NASZ INDEKS 63863 ❖ CENA 1000 Rb. ❖ INDEKS W POLSCE 329258 ❖ CENA 60 Gr.

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków ● Rok wydania VI ● 25 - 31 marca 1996 r ● nr 12 (202)

BRAWO, MIŃSZCZANIE!

Brawo, nasi drodzy rodacy. Nasze uznanie p. Reginie Parchejczuk za to, że podjęła się tej niełatwej, ale jakże szlachetnej pracy - wyhodować w Mińsku Polskie Kwiaty. Uważam, że mam prawo pisać te słowa, mam prawo cieszyć się z tego powodu, że w stolicy republiki powstaje polski chór.

Swego czasu pracowałem w Mińsku. Podczas świąt religijnych i narodowych zbieraliśmy się u naszych mińskich przyjaciół. Nie obchodziło się bez naszych polskich piosenek. Gospodarz mieszkania musiał zamykać lufcik lub przykładać wymownie palec do ust, co oznaczało: "śpiewajcie nieco ciszej, by któryś z sąsiadów nie doniósł kuda sledujet".

Na szczęście nastały czasy, kiedy można nie tylko lufcik, ale całe okno szeroko otworzyć, by wszyscy zrozumieli, że jednak JESTEŚMY!

Gdybym był członkiem mińskiego chóru, zaproponowałbym taką właśnie nazwę. Niech sąsiedzi teraz pokazują swym gościom na sufit lub podłogę: słyszycie? Przeżyli i ... zaśpiewali.

Jak to dobrze, że pan W. Preckajło w imieniu p. Reginy zwrócił się do czytelników "Głosu" z prośbą o pomoc w nazwaniu chóru. Każdy polski zespół, a tym bardziej stołeczny, powinien zawierać w swej nazwie nutę patriotyzmu i dumy narodowej. Imię to powinno być wyraziste, krótkie, miłe dla ucha.

A więc szanowna pani Regino i członkowie zespołu, radzę wam się nieśpieszyć z wyborem nazwy chóru. Jeżeli nie pomogą Wam w tym czytelnicy "Głosu", to na pewno pomogą Wasi wdzięczni słuchacze. Gdy będzie zespół - nazwa sama przyjdzie wraz z sukcesem. Niech Wam Bóg dopomoże w tej trudnej sprawie!

Natomiast my, mieszkańcy Szczuczyna, jak zresztą wszyscy "zapadnicy", będziemy z niecierpliwością czekać na Was w naszym Białym Domu - Domu Polaków.

Z szacunkiem

Henryk JUREWICZ

Szczuczyn

Wołamy o jedność

Z wielką uwagą u nas w Rubieżewiczach czytają gazetę "Głos znad Niemna". Bardzo boli nas to, że znalezli się ludzie, którzy zakłócają działalność naszego Związku. Chcę zapytać pana Sienkiewicza: do jakiej organizacji powinien należeć prezes oddziału ZP i nauczyciel, jeśli jest to jedna osoba? Bo w naszym Związku takich osób jest wiele.

Osobiście z wielkim szacunkiem odnoszę się do pana Tadeusza Gawina odważnego organizatora ruchu odrodzeniowego Polaków na Białorusi. Zawsze z całego serca cieszę się z każdego sukcesu w odrodzeniu polskości. My wszyscy wiemy z gazety jak wiele zrobił dla nas, Polaków, Tadeusz Gawin.

Panie Prezesie! Cały nasz oddział popiera Pana w sprawiedliwej sprawie, prosimy zrobić wszystko, aby nie doszło do rozłamu w ZP.

Jadwiga KOLENDO



W Porozowskim Oddziale ZP wielkim szacunkiem cieszy się nauczycielka szkoły-internatu Marina BIEŁUGA, która razem z wykładowcą szkoły muzycznej Anną POPŁAWSKĄ prowadzą wielką pracę na rzecz odrodzenia kultury polskiej w swoim osiedlu. Pani Bieługa dużo pracuje z uczniami miejscowej szkoły średniej, gdzie został utworzony zespół amatorski.

***Na zdjęciu:* uczestnicy zespołu Andrzej SZAŁKIEWICZ, Anna POPŁAWSKA i kierowniczka Marina BIEŁUGA.**

Fot. Romuald SOKOŁOWSKI

JAK OBCHODZONO JUBILEUSZ TADEUSZA KOŚCIUSZKO

Na całym świecie, a przede wszystkim tam, gdzie są skupiska Polaków, szeroko jest obchodzona 250 rocznica urodzin naszego wybitnego ziomka, Tadeusza Kościuszki. Oczywiście, że nie zapomniano o nim również w jego ojczystych stronach, gdzie przyszedł na świat.

Jednakże, moim zdaniem, uroczystości jubileuszowe rozkręcają się nieco niemrawo. Doszłem do tego wniosku na podstawie analizy prasy białoruskiej stolicy. Nawet w dniu 4 lutego (urodziny wybitnego syna naszej ziemi) nie wszystkie gazety wspomniały na swych łamach o wybitnym ziomku, który w krótkim czasie zdołał wyróżnić się w dwóch państwach, wziąć udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych, a potem stanąć na czele powstania w Rzeczypospolitej.

Co więcej, w środkach masowego przekazu pojawiła się błędna informacja, w ktorej m. in. była mowa o tym, że w Muzeum Narodowym Historii i Kultury Białorusi otwarto wystawę, poświęcona T. Kościuszce. Lecz jak się okazało odbyło się tam jedynie zebranie. "Żadnej wystawy jubileuszowej u nas nie ma - oświadczyła kategorycznie A. Żukowa, starszy pracownik naukowy muzeum. - Może w Galerii Sztuk Pięknych..."

Ale i tam spotkał mnię zawód. Pracownica Państwowego Muzeum Sztuk Pięknych oświadczyła, że u nich są obecnie eksponowane prace graficzne moskiewskiego artysty A. Adabaszena.

I dopiero w białoruskiej Bibliotece Narodowej natrafiłem na wystawę, poświęconą 250-leciu T. Kościuszki. Ekspozycja jest dość pokaźna. Zawiera materiały w językach polskim, białoruskim i rosyjskim. Są to książki, broszury, gazety, czasopisma, które zgromadzono pod hasłem: "Człowiek o międzynarodowym życiorysie." Słowa te widnieją nad znanym portretem naszego wybitnego patrioty. Wśród obfitości materiałów z przyjemnością stwierdziłem obecność "Głosu znad Niemna" i "Magazynu Polskiego".

O T. Kościuszce wiele pisano w różnych czasach w różnych krajach. Są książki, wydane sto i więcej lat temu. Ich autorami byli przeważnie Polacy. Na okładkach widnieją nazwy różnych miast: Warszawa, Poznań, Kraków... Autorzy tych książek - W. Dzwonkowski, E. Jezierski i in.

Białoruska periodyka jest przedstawiona dość obszernie. Ale, co się rzuca w oczy, wszystkie(!) publikacje noszą datę 1994 roku. Nasuwa się wniosek, że obecnie, kiedy nadarzyła się okazja, by przypomnieć postać wybitnego ziomka, nasze gazety i czasopisma jakby "przeoczyły" to wydarzenie. Czyżby w ciągu dwóch lat nikt nic nie napisał o jubilacie?

Nawet przy powierzchownej analizie opublikowanych materiałów rzuca się w oczy ich określone nastawienie. Wielu autorów skierowało swe wysiłki, by doszperać się do "istoty sprawy", że pięćset lat temu ród Kościuszków był wyznania prawosławnego. Niestety, badaczom nie starczyło sił, by cofnąć się jeszcze dalej w głąb wieków, przynajmniej o sto lat, do Unii Krewskiej, kiedy to Litwa była uważana za kraj pogański. Prawdopodobnie, te poszukiwania naukowe trwały dopóty, dopóki nie został "odnaleziony" daleki prapradziad Tadeusza imieniem Fedor.

Nie poszczęściło się również naszemu bohaterowi. Prawie przez 250 lat był on Tadeuszem i Bonawenturą, a obecnie dodano mu jeszcze jedno, trzecie imię - Andrzej. Stąd wynika, że zgodnie z logiką jedno z imion należałoby odrzucić. Ale które? Możliwie, że Tadeusz? Ale wtedy zaplączą się zarówno czytelnicy jak i naukowcy. Już dziś wielu współczesnych zadaje sobie pytanie: czy Andrzej Kościuszko i Tadeusz Kościuszko to jedna i ta sama osoba?

I jeszcze jedno. Gdy pozostawimy naszemu jubilatowi jego trzy imiona, to upodobnimy go do sułtanów tureckich, a ci ostatni zazwyczaj posiadali dziesiątki imion.

Ale jest inne wyjście. Pozostawmy mu jego białoruskie (lub litewskie) pochodzenie, niech przodkowie pozostaną wyznawcami obrządku prawosławnego. Bądźmy wdzięczni również tym, którzy odnaleźli jeszcze jedno jego imię, lecz pozostawmy Go takim, jakim wszedł do historii. I nie tylko historii naszej Ojczyzny...

A cenić i szanować naszego ziomka będziemy nie za przynależność do tego czy innego obrządku, nie za jego pochodzenie (jak to jeszcze niedawno miało miejsce), a za jego sławne czyny, czyny wybitnego politycznego i wojennego działacza Rzeczypospolitej czyli Polski, Litwy i Białorusi.

Waldemar PRECKAJŁO

P.S. *Według metryki nasz bohater narodowy podczas chrztu 12 lutego 1746 r. otrzymał trzy imiona Andrzej Tadeusz Bonawentura. W tamym okresie taką ilość imion nadawano dzieciom w każdej dobrej, szlacheckiej rodzinie. Ojciec naszego bohatera też miał trzy imiona Ludwik Tadeusz Józef Kościuszko. Pomimo tego, że na pierwsze imię miał Andrzej nazywano go w domu Tadeusz. Chyba było to lubiane imię w rodzinie. A to, że o tym nie wiedzą białoruscy historycy, są to ich problemy...*

WYNIK WSPÓŁPRACY

W Białymstoku zobaczyła świat i już znalazła swoich czytelników książka "Ocena jakości wód rzeki Krynki w latach 1985-1994". Jest to drugie wydanie, które przygotował Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku razem z Grodzieńskim Wojewódzkim Komitetem Zasobów Naturalnych i Ochrony Środowiska. Pierwsze wydanie dotyczyło badań rzeki Narew.

Dotychczasowy rozwój Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Białoruś nie pozostał bez wpływu na stan czystości środowiska obu państw. Niezwykle ważnym elementem tego stanu, będącym od wielu lat przedmiotem wspólnego zainteresowania, była i jest gospodarka zasobami wodnymi na obszarach przygranicznych.

Odzwierciedleniem tego zainteresowania były dwustronne umowy o współpracy tak zarówno w dziedzinie gospodarczej, technicznej, jak i naukowej, dotyczącej wykorzystania granicznych zasobów wodnych Polski i Białorusi.

Przedmiotem tych umów była między innymi także i ochrona wód granicznych, będąca elementem kompleksowej gospodarki wodnej. Określone w umowach ustalenia dotyczyły w pierwszej kolejności utrzymania właściwego stanu czystości wód.

Konsekwencją zawartych umów było podjęcie przez specjalistów obu umawiających się stron wspólnych prac pomiarowo-badawczych w profilach granicznych rzek: Narew, Krynka, Łosośna i Swisłocz. Celem tych badań było systematyczne ustalenie wspólnych kryteriów i normatywów czystości oraz programów działań inwestycyjnych, zmierzających do likwidacji źródeł zanieczyszczeń.

Współpraca służb ochrony środowiska Polski i Białorusi, trwająca już prawie 20 lat była dla jednej i drugiej strony niezwykle owocna.

R. K.

AKTUALNOŚCI ~ FAKTY ~ WIADOMOŚCI

W KILKU ZDANIACH

❑ Ukraina "nie jest gotowa iść za przykładem Rosji i Białorusi", których prezydenci zapowiedzieli utworzenie unii obu państw - oświadczyła rzeczniczka ukraińskiego MSZ.

❑ Dotychczas powróciło do Polski około stu rodzin polskich z Kazachstanu, dalsze 100 rodzin skorzysta prawdopodobnie z możliwości przesiedlenia się w tym roku.

❑ Departament Wyznań Urzędu Rady Ministrów RP przyznał czść zabudowań dawnego klasztoru bazylianów w Supraślu pod Białymstokiem Kościołowi Prawosławnemu.

❑ W ubiegłym roku polska Straż Graniczna zatrzymała 15597 osób za popełnione przestępstwa graniczne, przede wszystkim za próbę nielegalnego wjazdu lub wyjazdu z Polski. Byli to obywatele 85 państw.

❑ Zmarł wybitny polski reżyser filmowy Krzysztof Kieślowski.

❑ Według danych Głownego Urzędu Statystycznego 5 milionów Polaków żyje w biedzie. Najbardziej zagrożone ubóstwem są młode rodziny. Uważa się, że minimum egzystencji wynosi 100zł miesięcznie.

❑ W Polsce w 1995 r. usługi turystyczne świadczyło 1900 firm. Skorzystało z nich 14,2 mln osób, z których co trzecia była turystą z zagranicy.

❑ W 1995 r. inflacja na Węgrzech wyniosła 28,2%.

❑ USA przeznaczają 2 mld dolarów na komputeryzację szkół do 2000 roku. Zdaniem prezydenta B. Clintona w ciągu najbliższych 5 lat każda klasa w USA musi być podłączona do sieci Internet.

WIELKA WODA

Zarówno mieszkańcy Białorusi jak i mieszkańcy sąsiednich krajów tej wiosny oczekują powodzi. Już rozpętał się żywioł wodny na Odrze i Wiśle. Na Ukrainie zostały zatopione obwody ługański, doniecki, charkowski, dniepropietrowski, iwano - frankowski, odeski i in. Ulice Nikołajewa i Użgorodu przekształciły się w rzeki. W Kijowie woda zagraża metru.

A co słychać u nas? O środkach zaradczych przeciwko wiosennej powodzi opowiedział podczas konferencji prasowej kierownik Urzędu ds. Sytuacji Nadzwyczajnych i Ochrony Ludności przed skutkami Katastrofy w Czernobylu Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Stanisław Andrzejewski.

Obfite opady śniegu i mrożna zima sprawiły, że powódź zagraża poszczególnym miejscowościom naszego obwodu. Grubość warstwy śniegu miejscami przekracza 50 cm, grubość pokrywy lodu na rzekach i jeziorach wynosi 60-70 cm. Wszystko to w przypadku gwałtownego ocieplenia, które przewiduje się po 20 marca, może spowodować szybkie topnienie śniegu, w wyniku czego strumienie wody pomkną po zamarzniętej jeszcze ziemi i mogą spowodować wielkie szkody.

Największe niebezpieczeństwo stanowią rzeki Niemen, Wilia, Szczara, Kotra i in. Oprócz nich w obwodzie są 74 zbiorniki wodne, przy czym tylko 34 posiadają stałych gospodarzy, pozostałe dotychczas były bez opieki. Obecnie każdy z nich został przydzielony do konkretnych gospodarstw, prowadzi się obserwacje i prace przygotowawcze by zapobiec ewentualnemu nieszczęściu.

Powódź może mieć charakter podobny do powodzi w 1958 r., kiedy poziom wody Niemna w Grodnie i innych miejscowościach sięgnął 9 m. Przypuśćmy, że tym razem woda podniesie się o 4-5 metrów. Tego wystarczy, by już dziś przedsięwziąć należyte środki ostrożności. Na terenie obwodu jest 576 mostów, w tym 87% żelbetonowych, zaś reszta - drewniane. Nawet nieduże mosty na lokalnych drogach mogą odciąć część terytorium rejonu od życiowo ważnych ośrodków.

Na Grodzieńszczyźnie jest ok. 10000 urządzeń hydrotechnicznych, które od wielu już lat są wykorzystywane bez remontu. Właśnie one mogą zawieść w każdej chwili. Tym problemem zajmują się obecnie fachowcy.

Stanisław Andrzejewski wymienił najbardziej zagrożone powodzią rejony: grodzieński, mostowski, lidzki, iwjewski, słonimski, smorgoński oraz miasta Grodno i Słonim. Nie działają urządzenia hydrotechniczne na zbiorniku wodnym w Raczunach, woda zagraża wsi, liczącej ok. 40 zagród. Dlatego obecnie kopie się kanał odprowadzający o długości ok. 600 m, szerokości 7 m i głębokości 2 m.

Kolejne niebezpieczeństwo - oczyszczalnia ścieków w Brzozówce (rej. lidzki). Kilka lat temu już miała miejsce tu awaria urządzeń oczyszczających. Biorąc pod uwagę te przykre doświadczenie, obecnie umacniane są pola filtracyjne. Budzi zaniepokojenie Niemen w okolicy wsi Dubno (rejon mostowski). Tu rzeka na zakręcie corocznie zabiera kawałek brzegu. W ubiegłym roku, uwzględniając prośbę komisji obwodowej, przeznaczono na odpowiednie prace 2 mld rubli.

Grodno. Tu woda może zalać ogród zoologiczny. Dlatego personel ZOO szykuje się do ewakuacji zwierząt do pobliskich kołchozów. Od powodzi mogą ucierpieć domy przy ul. Rybackiej, Prigorodnej oraz w dolinie Horodniczanki. Zagraża niebezpieczeństwo cerkwi na Kołoży - zabytkowi architektury XII wieku. W tym miejscu zostanie wzniesiona podpierająca żelbetonowa ściana. Szczelina, która powstała u podstawy świątyni jest skutkiem powodzi 1958r.

Słonim. Miasto leży w zalewisku rzeki Szczara. Nawet zwyczajna powódź płata mieszkańcom wiele figli. Chociaż trwają tu prace przygotowawcze, nie wyklucza się możliwości wyłączenia wodociągów w czasie powodzi. Przewidywana jest ewakuacja ok. 5 tysięcy mieszkańców, 12 zakładów pracy może znaleźć się pod wodą.

Stanowią zagrożenie zbiorniki wodne w Giezgałach koło Zdzięcioła, w Wołpie (rejon wołkowyski), w Zelwie. Zostały one zbadane i są pod stałą obserwacją.

Według oceny Obwodowej, Miejskich i Rejonowych Komisji ds sytuacji Nadzwyczajnych zostanie zatopionych do 65-80 wsi, z których, jeżeli sprawdzą się przewidywania, należy ewakuować 13 tysięcy mieszkańców. W strefie objętej powodzią znajdą się 22 farmy hodowlane. Przyjdzie się ewakuować ok. 10 tys. sztuk bydła.

Wszystkie problemy, związane z przyszłą powodzią i pracami przygotowawczymi są w gestii odpowiednich komisji, które są zaopatrzone w niezbędny sprzęt i kadrę fachową. Oprócz tego, jak oświadczył S. Andrzejewski, nawiązano kontakty z dowództwem 28 armii i miejscowymi garnizonami wojskowymi. Określono zadania dla grup saperów, będzie zorganizowana obserwacja rzek i jezior z powietrza. W tym celu komisje otrzymają do swej dyspozycji śmigłowce.

Na wszelki wypadek gromadzone są zapasy opału, żywności i paszy, stoją w pogotowiu zapasowe przenośne prądnice wytwarzające elektryczność. Przewiduje się środki ochrony elektrycznych linii przesyłowych, rurociągów i mostów.

Stanisław Andrzejewski zwrócił uwagę, by ludność szykowała się do ewentualnej powodzi w sposób zorganizowany, przemyślany i bez paniki. Należy zawczasu przenieść w bezpieczne miejsce żywność, zapasy paszy, nasiona. Placówkom handlu zlecono, by już dziś dostarczyły do miejscowości, które mogą być odcięte od świata, niezbędną ilość żywności, soli, zapałek itp. Odbywa się przegląd techniczny łódek, motorówek itd.

Rozważana jest kwestia dotycząca ochrony mienia mieszkańców ewakuowanych osiedli.

Podczas konferencji prasowej nic nie mówiło się o stowarzyszeniach działkowiczów, których działki i domki też znajdą się pod wodą. Dlatego o zabezpieczeniu własnego mienia powinni pomyśleć oni sami.

Według wstępnych obliczeń wydatki, związane z przyszłą powodzią wyniosą tylko w obwodzie grodzieńskim około 10 mld rubli. A co mówić o obwodach brzeskim i homelskim, gdzie wydatki będą znacznie większe.

Daj Boże, by tak wielka woda nas ominęła.

Ryszard KARACZUN

PODZIĘKOWANIE

Mieszkańcy wsi Sonicze i okolicznych wiosek przez lubianą gazetę "Głos znad Niemna" serdecznie dziękują dyrektorowi Sonickiej Szkoły Podstawowej Panu Józefowi ŁUCZNIKOWI za troskę i ojcowski kłopot o naszych dzieciach. Już trzeci rok nasze dzieci otrzymują w szkole bezpłatne obiady, dzięki staraniom Pana Dyrektora otrzymują także dary z pomocy charytatywnej.

Za dobre serce i pomoc naszym rodzinom w te trudne czasy jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Łucznikowi!

KU PRZESTRODZE

Oszuści i złodzieje prześladują nas na każdym kroku. Mieszkam samotnie, drzwi mam zawsze zamknięte na klucz. Rankiem poszłam po wodę. Tak zdarzyło się, że zapomniałam zamknąć drzwi. Raptem do mieszkania wleciała młoda kobieta, nie zwracając uwagi na psa, który rzucał się na nią. "Pieniądze" - podeszła do mnie. - "Dawaj!" Odpowiedziałam: - "Niet", replikowała: "Dawaj!" Pies - zbawiciel groźnie szczekał, co zmusiło zięcia przyjść do mnie, a intruzkę do ucieczki. Zięć bardzo żałował, że nie zdążył dać jej po karku. Na naszej ulicy przyszło się 2 samotnym staruszkom oddać po 20 tysięcy, "kobietom", które groziły biciem. Minęło sporo czasu od wydarzenia, które pamiętam do dziś. Kobieta z Krasnodaru wtargnęła na podwórko ocierając pot z czoła. Wymieniała miód na ziemniaki. Za worek ziemniaków dawała trzechlitrowy słoik miodu. Gdy jakoby pozostało 2 słoiki, błagała by je kupić ponieważ czas jej wracać do domu. Ludzie zapłacili 420 tysięcy, dla emerytów to duże pieniądze. Później ustalono, że było to oszustwo: cukier ugotowany na wodzie z drobniutką cedrą pomarańczową i małą ilością miodu, który z czasem wystąpił na powierzchnię warstwą grubości 2 cm.

Ludzie stracili sumienie, ułatwiając sobie życie oszustwem, ale zawsze zło powraca do tego, kto go czyni.

Później audycja radiowa przestrzegała, że w Mohylewie kobiety z Południa wtargają się do domów, żeby sprzedać fałszywy miód.

Bądźcie czujni! Pod koniec stycznia znów inna kobieta pojawiła się na podwórku oferując sprzedarz produktów, ale poszła z niczym, wypędziliśmy.

Władysława STAŃCZYK
Białynicze

CHCEMY PO POLSKU

Dlaczego "Hołasu duszy" nie transmitują po polsku, przecież taka Msza św. jest odprawiana w Mińsku. Dużo Polaków katolików pragnie tego. My w naszej miejscowości nie jesteśmy spolonizowanymi - "opolaczenymi" Białorusinami. Od kiedy zbudowano kościół (w XVII wieku) zawsze w nim modlono się po polsku. Gdy zabrano kościół ludzie modlili się w szopie po polsku. Mamy dużą parafię, kilka tysięcy starych ludzi po wsiach, którzy nie mają już zdrowia chodzić do kościoła, chcieli by oni usłyszeć Mszę św. po polsku. Nasz deputowany do Parlamentu A.W. Niściuk należy do komisji praw człowieka, był u nas w Rubieżewiczach 27 stycznia na spotkaniu ze swymi wyborcami. Mówiłam mu o naszej prośbie. Obiecał o tym mówić w komisji praw człowieka, ale na razie odpowiedzi nie mamy. Niech by chociaż jakiś procent audycji radiowych był w języku polskim. Co o tym myślą inni starzy Polacy?

Jadwiga KOLENDO
Prezes Rubieżewickiego Oddziału ZP

FUNDACJA MŁODEJ POLONII: POLSKA - EUROPA - ŚWIAT

zwraca się z uprzejmą prośbą o wydrukowanie w Waszym piśmie informacji na temat Poloniady - tj. olimpiady literacko - kulturalnej jaką w bieżącym roku przy udziale Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie przeprowadzamy dla młodzieży krajów europejskich i pozaeuropejskich. Chodzi również o zaapelowanie do polskich środowisk o wsparcie tej prestiżowej imprezy, której celem jest integracja i uaktywnienie młodzieży polskiej oraz wywołanie dumy ze światowych osiągnięć Polaków. Głównie chodzi o zafundowanie przejazdu do Warszawy dla 2 finalistów z opieką, którzy wygrają półfinały w miejscach zamieszkania. Koszty pobytu finalistów w Warszawie opłaca Fundacja!

KONCEPCJA "Poloniady 96'

I. Idea Poloniady: -integracja młodzieży polskiej zza granicy z Macierzą i z krajem zamieszkania, -zwiększenie aktywności kulturalnej i społecznej środowisk Młodej Polonii, -rozbudzanie dumy z osiągnięć kulturalnych i społecznych Polaków.

II. Przebieg imprezy: -do kwietnia 1996r. odbywają się półfinały zorganizowane w polskich konsulatach dla wyłoniena po 2 półfinalistów, -w kwietniu 1996r. nastąpią zgłoszenia półfinalistów do Fundacji Młodej Polonii, -13 - 16 czerwca 1996r. odbędą się finały w Warszawie.

III. Udział w finałach po 2 osoby z poszczególnych krajów: -młodzież, która nie zajęła I, II, i III miejsca w poprzedniej Poloniadzie, -młodzież od lat 15 do 21 przystępująca po raz pierwszy do Poloniady.

IV. Tematyka Poloniady: -zaprezentowanie utworu polskiego poety emigracyjnego z danego kraju lub własnego utworu, -wygłoszenie 5 - 10 minutowej oracji na nast. temat do wyboru: 1/ Wkład Polaków do kultury kraju, w którym mieszkasz; 2/ Jakie wartości na rzecz demokracji wnieśli Polacy w kraju, w którym mieszkasz? 3/ Pojęcie tolerancji w kraju, w którym mieszkasz? Uwaga: zamiast wiersza finalista może przedstawić album, taśmę magnetofonową lub kasetę wideo z materiałem związanym z tematem prelekcji.

V. Udział w kosztach: -koszty przejazdów 2 finalistów + opiekuna opłacają organizację polonijne lub sponsorzy w krajach zamieszkania finalistów, natomiast koszta noclegów, wyżywienia i przewozów w czasie wycieczek w Polsce ponosi Fundacja. -Uwaga dla młodzieży z krajów nadbałtyckich i wschodnich. Koszta przejazdów w miarę możliwości finansowych Fundacji będą częściowo zwracane.

VI. Patronat: Kancelaria Prezydenta RP, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Wspólnota Polska, Kurator Szkolny, Ambasady RP, Uniwersytet Warszawski, Towarzystwo Kultury Języka, Fundacja Batorego, Fundacja Pomocy Polakom na Wschodzie, Fundacja Semper Fidelis, Stanisław Broniewski Orsza i inni.

VII. Jury : pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego, aktorzy, poeci.

VIII. Nagrody: -pobyty na obozach młodzieżowych w Polsce, sprzęt elektroniczny, encyklopedie, aparaty fotograficzne, darmowe przeloty LOTem i inne.

IX. Popularyzacja w środkach przekazu: Poloniadą interesują się ważniejsze kanały TV, w tym TV Polonia, stacje radiowe oraz prasa.

X. Poloniady organizowane przez Fundację Młodej Polonii odgrywają ważną rolę kulturotwórczą i społeczną. Aktywizują bowiem duże grupy młodzieży i ich rodziców, instytucje państwowe oraz środowiska polonijne w krajach Europy i pozaeuropejskich. Inspirują młodzież do wiązania swoich indywidualnych działań i wysiłków społecznych z działaniami innych ludzi. Wiążą też młodzież polonijną z Polską oraz z krajem zamieszkania.

Uwaga kombatanci!

Święta Wielkanocy w Warszawie

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów miasta Warszawy zaprasza na okres Świąt Wielkanocnych od 6-go do 10-go kwietnia kombatantów z Grodna i okolic do Warszawy. Koszty podróży opłacają chętni na wyjazd, natomiast Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Warszawie zabezpiecza bezpłatne zakwaterowanie i pełne utrzymanie w warszawskich rodzinach. Wszystkich chętnych prosimy o zgłoszenie się do Związku Polaków.

Apoloniusz WOLIŃSKI
Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na Białorusi.

POZDROWIENIA

Z okazji Imienin księdza Bogdana KRYŃSKIEGO parafianie i komitet kościelny Iszkołdzkiej parafii składają serdeczne zyczenia zdrowia, wytrwania w trunej pracy duszpasterskiej oraz dużo, dużo Łask Bożych. Dziękujemy Ci księżę za nauczanie naszych dzieci, za Twój znojny trud w naszej parafii.

Wierni parafianie.

* * *

Sześć lat temu ksiądz Ernest BUDYN wziął pod swą opiekę parafię w Dziembrowie. Nasz kościół był w bardzo złym stanie. Dzięki staraniom księdza kościół został odremontowany. Werni wysoko cenią ofiarną pracę kapłana. Cała parafia cieszy się, że ma takiego gorliwego księdza. W dniu Jego patrona życzymy Mu zdrowia, radości i osiągnęcia zamierzonych celów.

Wdzięczni parafianie.

* * *

Kochanej żonie i mamie Zofii KULIKOWSKIEJ z okazji urodzin serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia, spełnienia wszystkich marzeń, a także uśmiechu na codzień składają

mąż i dzieci

OPINIE

Może mi się uda rozsądnie rządzić?...

Wywiad z premierem Rzeczpospolitej Polski Włodzimierzem CIMOSZEWICZEM

Urząd Rady Ministrów. Tłum dziennikarzy, błyski fleszów, kamery. Politycy wiedzą, że trzeba się poddać temu rygorowi, jeszcze raz powtórzyć to samo o sobie, o programie, odpowiedzieć na kłopotliwe pytania. Zapowiada się większa wycieczka do włości premiera - Kalinówki. Telefony do rzecznika rządu. - Którędy jechać? - Na Białystok i skręcić na prawo. Dziennikarka z BBC chce się dowiedzieć, czy zobaczą premiera przy dojeniu krowy. Sekretarka chichocze. Nie wie, co zobaczą, ale mają jechać w sobotę. W niedzielę przyjeżdża wicepremier Białorusi, ma się spotkać z Cimoszewiczem. Ale będzie miał weekend!

- Przepraszam, że pierwsze pytanie będzie nieco długie. Mimo ostrego podziału w społeczeństwie, który dał o sobie znać drastycznie w wyborach prezydenckich, pana kandydatura na stanowisko premiera została przyjęta stosunkowo przychylnie zarówno przez prasę, jak i część opozycji, a nawet przez niektóre koła hierarchii kościelnej. Czy to nie stanowi pewnego obciążenia, zobowiązania trudnego do spełnienia w sytuacji, kiedy partia, która pana desygnowała, nie jest skora ani do ustępstw, ani do samoograniczenia pola władzy?

- Ta reakcja stanowi dla mnie zobowiązanie, bo wskazuje, że mam pewną szansę. Gdybym jej nie miał mogę poczucie zobowiązań w stosunku do tych nadziei byłoby słabsze. Polska, rzeczywiście, znajduje się w okresie, gdy doszło do zerwania dialogu, zaniechania poszukiwania rozwiązań w sprawach wspólnych. Ale zastanawiam się, do jakiego stopnia jest to podział w społeczeństwie? Czy podział ten nie zaistniał bardziej w kręgach, w kołach elity politycznej? Myśl ta mi się narzuca choćby z tego powodu, że w kołach polityków za dużo panuje emocji, za mało pragmatyzmu bardzo potrzebnego do uprawiania polityki. Pragmatyzm nie stanowi skutecznego remedium na wszystkie problemy, ale musi naszej działalności towarzyszyć.

Pragmatyzm to praktyczna sztuka radzenia sobie w rządzeniu. Czy ja podołam tej sztuce? Nie wiem. Trudno mi to powiedzieć teraz, na początku. Mam nadzieję, że moje bezpośrednie, niezłe kontakty z osobami należącymi do rozmaitych środowisk politycznych - kontakty nie mające przecież charakteru kawiarnianego, przypadkowego, ale takie, które są następstwem odbywanych w przeszłości poważnych rozmów o państwie, o problemach polityki - dają nadzieję przynajmniej na to, że różne moje propozycje nie będą przyjmowane z nadmierną nieufnością, że mogę zakładać co najmniej spokojne zrozumienie, akceptowanie intencji, które mi towarzyszą. Natomiast trudno mi w tej chwili przesądzić, czy ugrupowania polityczne, koalicyjne i opozycyjne zechcą ze sobą jakiś kontakt nawiązać.

Zakwestionowałbym pewną sugestię w pani pytaniu. Czy rzeczywiście lewica jest taka ekspansywna i nie przejawia chęci do samoograniczania władzy? Otóż w Polsce w latach 90 wzmocniony został taki mechanizm, według którego lewica nie miałaby wręcz prawa do ponoszenia odpowiedzialności za państwo, do współuczestniczenia w rządach. To nie lewica skazywała się na ośla ławkę w Sejmie poprzedniej kadencji. To nie lewica po 19 września wykluczyła możliwość szerszego porozumienia, szerszej koalicji. Pamiętam noc z 19 na 20 września 93 r., w czasie której, przyznaję, mile zaskoczeni naszym sukcesem, zastanawialiśmy się z Aleksandrem Kwaśniewskim, jak zareagować w tej nowej sytuacji? Gotowi byliśmy zaproponować trzem najsilniejszym, poza SLD, ugrupowaniom parlamentu rozmowy o tworzeniu wspólnego rządu. Te zamiary zostały przekreślone następnego dnia, kiedy to Tadeusz Mazowiecki w imieniu władz ówczesnej Unii Demokratycznej wykluczył jakiekolwiek rozmowy z SLD. Niestety, to samo uczyniła kilkanaście dni później Unia Pracy, odmawiając swojego udziału we współtworzeniu koalicji. Moje środowisko polityczne ma bardzo ważny, własny - poza państwowym, narodowym - interes w przełamaniu historycznych podziałów politycznych...

- Możemy sięgnąć na chwilę do przeszłości? W momencie samorozwiązania się PZPR nie wstąpił pan do nowej partii. Z jakiego powodu?

- Powody były różne. Ale czy zgadzanie się z jakimś programem, z założeniami zobowiązuje do podjęcia legitymacji partyjnej? Nie ma, moim zdaniem, takiej praktycznej konieczności, tak jak nie ma praktycznej konieczności należenia do partii politycznej, żeby móc w polityce działać. Ciągle jeszcze znajdujemy się w tym okresie, kiedy - jak widać - jest miejsce dla indywidualistów. Może to za dużo powiedziane, ale z pewnością dla osób nie podlegających dyscyplinie politycznej czy partyjnej.

- W partii - podziały, dojrzewają "poziomki", a pan decyduje o przeniesieniu się na wieś, obejmuje gospodarstwo rolne. To owa sławna już dziś Kalinówka. Uciekał pan od polityki, miasta, zadymy?

- To prawda. Chcieliśmy się znaleźć dalej od polityki, od Warszawy, która nam się kojarzyła z tym wszystkim, co się wówczas z Polsce działo. Człowiek musiał nieuchronnie dyskutować w swoim środowisku o polityce, przejmować się sytuacją, na którą nie miało się żadnego wpływu. Ale mieliśmy, podejmując tę decyzję, także powody osobiste, w tym i materialne. Po kilkunastu latach pracy na uniwersytecie nadal nie mogłem utrzymać mojej rodziny. Sprawy zdrowotne. Dzieci nasze były alergikami i życie w powietrzu warszawskim było dla nich koszmarem. Choroby, braki materialne, ucieczka od polityki, wszystko to, zsumowane, spowodowało w 1985 roku decyzję przeniesienia się na wieś.

- A co teraz? Zatrzymacie gospodarstwo?

- Już od paru lat nie funkcjonuje tak, jak to bywało dawniej. Moje obciążenia w Warszawie wykluczają możliwość zajmowania się gospodarstwem. Pozostawiliśmy sobie 2,3 ha i dom.

- Dacza?

- Mniej więcej. Chociaż osadzona jest jakoś w posiadłości. Resztę ziemi oddałem sąsiadom. Niech sobie gospodarują!

- Wróćę jeszcze do pana działalności politycznej. Ma pan opinię polityka, który odznacza się odwagą zachowania własnych, czasem odmiennych od swojego środowiska, poglądów. Z pana ust słyszałam przed kampanią wątpliwości dotyczące kandydowania człowieka lewicy. Uważał pan wtedy, że za dużo będzie tej władzy. Ku swojemu zdziwieniu w momencie, kiedy nadeszła wiadomość o zwycięstwie waszego kandydata, wykrzyknął pan: "Pięć lat czekaliśmy na tę chwilę!" Sprzeczność, nieszczerość czy też odruch spowodowany emocją?

- Było to tak. Kiedy na przełomie maja i czerwca wypowiadałem się na temat zbliżających się wyborów, sugerowałem różnym ugrupowaniom politycznym, tym ze środka, a także z lewej strony, by próbowały osiągnąć porozumienie dla poparcia wspólnego kandydata. Nie wyszło to. Zaś co do wypowiedzi po ogłoszeniu wyników wyborów - z mojego punktu widzenia nie było to najważniejsze, kto zostanie prezydentem. Chodziło mi o to, by nie został nim Lech Wałęsa. To było ważniejsze. Zawsze byłem zdania, że szkodził Polsce. Może wbrew swoim intencjom, ale był złym prezydentem. I w tym momencie, gdy doszedłem do wniosku, że realny wybór jest taki, jaki jest, zdecydowałem zrobić wszystko, żeby wygrał Aleksander Kwaśniewski. Po pierwsze - jako polityk jest dobrym kandydatem, ma wiele zalet i talentów, a po drugie - tylko on mógł zagrodzić drogę Lechowi Wałęsie. Stąd ten radosny wykrzyknik. Pięć lat czekałem na to, by Lech Wałęsa przestał być prezydentem Polski!

- Będzie pan w tej trudnej dla Polski sytuacji reprezentował nasz kraj za granicą. Czy ma pan dobre kontakty, zna przywódców, premierów? Czy, co ważne dla nawiązania osobistego kontaktu, zna pan języki obce? Czy planuje pan, śladem swojego poprzednika, liczne wyjazdy zagraniczne?



- Kontakty międzynarodowe, wyjazdy, przyjmowanie szefów innych rządów są to ważne obowiązki premiera. Będę je wykonywał. Już w najbliższym czasie zapowiadają się liczne wizyty u nas w kraju, z wiadomych względów odkładane, jak i moje wyjazdy. Rozważana jest w tej chwili wizyta w Holandii, którą miał odbyć premier Oleksy. Potwierdzony został wyjazd do państw południowo - wschodniej Azji, bardzo ważny ze względu na stosunki gospodarcze. Potwierdzone zostało zaproszenie ze strony kanclerza Kohla do złożenia wizyty w połowie tego roku. No i ważna dla naszego kraju wizyta w Izraelu. Kalendarz jest wypełniony. Możliwość porozumiewania się? Znam dobrze angielski, rosyjski, swobodnie się tymi językami posługuję. Znajomości z wielkimi politykami tego świata nie nawiązałem, moje dotychczasowe obowiązki nie stwarzały mi po temu okazji. Pamiętam, że jako wicepremier i szef resortu sprawiedliwości nawiązywałem z łatwością, która mnie samego zaskoczyła, kontakty z partnerami w wielu krajach świata. Dam sobie radę.

- Wracamy do pana rodziny. Jak przyjęła wiadomość o desygnowaniu pana na premiera? Czy żona pracuje, prowadzi przedsiębiorstwo? A dzieci? Czy dom stanowi dla pana obowiązek, oparcie?

- Moja żona jest z wykształcenia prawnikiem. Przez dwadzieścia parę lat od ukończenia studiów nie miała możliwości realizowania kariery zawodowej. Przeszkodą była także bezustanna choroba dzieci. A kiedy przenieśliśmy się na wieś, zajmowała się wraz ze mną gospodarstwem. Kiedy nadeszła tak zwana liberalizacja gospodarcza, próbowała wraz z najbliższymi dwoma kuzynami poprowadzić małą firmę rodzinną. Ponieśliśmy rodzinną klęskę. No i wycofała się z biznesu. Będzie teraz miała dużo obowiązków związanych z protokołem, moją funkcją. Rodzina dla mnie jest bardzo ważna. Nie jest bynajmniej zachwycona moją aktywnością polityczną ze względu na odczuwany brak kontaktu. Ale żona rozumie, że sytuacja wykracza poza problemy rodzinne, osobiste.

- Przeniesiecie się państwo do Warszawy?

- Chciałbym, ale wątpię, czy uda mi się żonę namówić. A jeszcze do tego syna. Chciałem, żeby przeniósł się do szkoły w Warszawie. Ma lat 16, wolałbym zachować nad nim trochę więcej kontroli. Ale jest twardy, nie da się nawet końmi zaciągnąć do stolicy. Powody są różne. Środowisko i, zdaje mi się, pewna panna, z którą nie chce się rozstać. Moja córka ma prawie 22 lata, pojechała do Stanów, o czym zakomunikowała nam tydzień przed wyjazdem. Sama się utrzymuje, studiuje.

- Jaką dyscyplinę?

- Rośnie pani konkurentka. Studiuje dziennikarstwo, komunikację społeczną, reklamę.

- W Warszawie pozostaje panu wieczorami trochę czasu. Co czyta do snu?

- Ostatnio nową książkę Jamesa Clavela. Jestem już na 140 stronie. Lubię tego pisarza od Shoguna. Mam zwyczaj czytania naraz kilku książek. Zaczynam, a potem wracam do tyłu. Raz jeden przeczytałem coś od początku do końca. "Mistrza i Małgorzatę" Bułhakowa.

- A gazety, tygodniki? Korzysta pan z wycinków?

- W ciągu dnia przeglądam nagłówki, pojedyncze artykuły. W niedzielę doczytuję resztę. Nie omijam "Wyborczej", "Trybuny" i innych dzienników. Z tygodników czytam "Politykę", "Wprost". Żona uwielbia kolorówki. Widzę w domu całe stosy tych okładek.

- A telewizja? Siadacie razem przed małym ekranem? Lubi pan programy publicystyczne? Rozmowy z politykami "PolSatu", "Linię specjalną" red. Barbary Czajkowskiej?

- U mnie, na wsi, odbieramy jedynie pierwszy program. No i telewizję satelitarną. Za pierwszym programem, mówiąc szczerze, nie przepadam. W "Linii specjalnej" sam kiedyś uczestniczyłem. Mam co do tego programu pewne wątpliwości. Red. Czajkowska uprawia dziennikarstwo nastawione na skonfundowanie rozmówcy. Gdyby to była audycja rozrywkowa, można by taką konwencję uznać. Ale w publicystyce? Nie sądzę, by pierwszoplanową rolą dziennikarza w stosunku do polityka miała być pozycja plutonu egzekucyjnego.

- Czy jest pan człowiekiem wierzącym? Żona, dzieci? Chodzicie do kościoła?

- Nie jestem wierzący. Moja żona pochodzi z wierzącej, katolickiej rodziny, ale w czasie naszego małżeństwa przestała praktykować. Dzieci są chyba niewierzące, ale do końca nie wiem, nie opowiadają mi się. Syn mój jest oburzony, bo przeczytał w "Super Expressie", że tato zabronił mu uczęszczania na lekcję religii. Mija się to, oczywiście, z prawdą. Moje dzieci miały pełną swobodę w podejmowaniu własnej decyzji. Jakiś czas uczęszczały na lekcje religii, a później same zrezygnowały, przestały chodzić.

- A co z rodzinną kuchnią? Czy przykłada pan wielką wagę do gastronomii?

- Chyba nie. Bardziej mi smakują domowe pierogi, niż wykwintne dania spożywane w ekskluzywnej restauracji. Umiem coś niecoś sam ugotować. Nikt mnie nie pokona w sporządzeniu smakowitego bigosu. Robię też sam pizzę - od początku do końca: mąka, woda, pieczarki i inne dodatki.

- Jak pan sypia?

- Dobrze, ale bardzo krótko.

- Lubi się pan elegancko ubierać? W smoking czy w dżinsy?

- Pierwszym moim odruchem, kiedy przekraczam progi domu w Kalinówce, jest ruch ręki w kierunku dżinsów, flanelowej koszuli. To lubię, ale obecnie przyjdzie mi uwzględnić nowe okoliczności.

-Czy jest pan przesądny, wierzy w czarnego kota, kominiarza? Jest pan siódmym premierem od 1989 r. Wszyscy zeszli ze sceny bez oklasków. Nie straszy pana prawo serii?

- Nie jestem przesądny, choć nie lubię "trzynastki". Co prawda z rankingu polskich premierów wynika, że i ja mam szansę skręcenia karku. Ale spróbuję spłatać losowi figla. Może mi się uda rozsądnie rządzić ku zadowoleniu społeczeństwa.

- Z okazji optymistycznego zamknięcia wywiadu mamy i my prośbę do pana premiera. Wraz z Programem I Polskiego Radia, "Polityką", "Super Expressem" i Ośrodkiem Warszawskiej Telewizji próbujemy pomóc w budowie pierwszej polskiej szkoły w Grodnie. Popiera pan nasz, skromny przecież, zamysł?

- Ależ oczywiście!

Po czym premier poprosił o kartkę papieru i napisał:

Z wielką radością popieram inicjatywę budowy polskiej szkoły w Grodnie. Być może trafią do niej moi mali krewniacy z Grodna i okolic.

W. Cimoszewicz

Z DZIEJÓW ARMII KRAJOWEJ

Tadeusz Malewicz

I O WYZWOLENIE JEJ Z NIEWOLI WALCZYĆ...

ODCINEK II

"Potężne oddziały partyzantki radzieckiej nigdy nie wykorzystały tej siły do walki z Niemcami.

Natomiast agresywność, nienawiść do wszystkiego co polskie zwiększały się z każdym dniem.

"Próbowały nie dopuścić do powiększania sił polskich, choć ich celem była walka z Niemcami", pisze E. Banasikowski ("Na zew ziemi Wileńskiej")

Nie była to wyłącznie inicjatywa oddolna.

ZSRR nie mając zamiaru oddać okupowanych w 1939r. terenów, usiłował pozbyć się zobowiązań wobec Polski, jako sojusznika: - na szczeblu politycznym i dyplomatycznym było to obłudne zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem Polskim - oskarżając go o współpracę z faszystami, po odkryciu prawdy o Katyniu. - Na szczeblu militarnym chodziło o zniszczenie jednej z sojuszniczych armii - jednego z państw koalicji antyhitlerowskiej. (A.K.).

Po przełamaniu sytuacji na froncie mogli na to sobie pozwolić. Mogli pozwolić na zniszczenie sojusznika, walczącego z Niemcami. Natomiast strata setek partyzantów?

Cóż ona znaczyła dla państwa radzieckiego, które dotychczas wyniszczyło kilkadziesiąt milionów swych obywateli?

Co znaczył jakiś partyzant, jeżeli przed wojną była zniszczona cała generalizacja, kwiat dowództwa Armii Czerwonej.

Dodać należy, że w czasie wojny sądy wojskowe sądziły ponad milion żołnierzy i oficerów radzieckich, ponad 157 tysięcy z nich rozstrzelano - 15 dywizji zniszczył nie wróg, nie Niemcy, a swoi.

Co wobec tego wszystkiego znaczył żołnierz AK i Armia Krajowa. Wiadomo, że najprostrzym i najbardziej rozpowszechnionym sposobem rozstrzygania problemów w ZSRR było niszczenie ludzi. Jak lubił mówić wódz Stalin: "Nie ma człowieka - nie ma problemu!" Wyrok na Armię Krajową był wydany i konsekwentnie realizowany.

To nie rząd londyński wydał rozkaz walki AK z partyzantką radziecką, wręcz przeciwnie nawoływał i nakazywał do współpracy z nią.

To Sztab Ruchu Partyzanckiego wydał rozkaz bezwzględnej walki z AK i jej zniszczenia.

Zamiast tego, by zasiąść po wojnie z AK i prawowitym rządem polskim w Londynie do stołu rozmów politycznych, ZSRR wolał zniszczyć sojusznika. Ten fakt ukazuje prawdziwe oblicze polityki i postępowania ZSRR wobec Polski i jej Armii Krajowej.

Więc czego można było oczekiwać od ZSRR, który zapomniawszy o "słowiańskiej solidarności", nakłonił Niemcy do rozpoczęcia II wojny światowej i wspólnego napadu na Polskę. Czego można było spodziewać się od ZSRR, który jak judasz podzielił Polskę najpierw paktem Ribentropp - Mołotow z Nemcami, a potem na Konferencji Teherańskiej z Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Zdrada za zdradą, zmowa za zmową.

Ale wtedy żołnierz AK o tym jeszcze nie wiedział i wierzył w dobre intencje partyzantki radzieckiej.

Drogo za to musiał zapłacić. Brednie historiografii radzieckiej i publicystyki białoruskiej chcą nas przekonać o judaszowej współpracy formacji AK z Niemcami. Trzeba tu jeszcze raz powtórzyć fakty o współpracy sowietów z faszystami, naprawdę judaszowej: - Pakt Ribentrop - Mołotow - agresja 1 i 17 września 1939 r. - Konferencje NKWD i Gestapo (Lwów, Kraków i Zakopane), skierowane na niedopuszczenie ruchu oporu Polaków. - Terror i mordowanie inteligencji polskiej i zwykłych ludzi. Pomimo tego wszystkiego, pomimo gorzkich doświadczeń terroru radzieckiego z lat okupacji 1939 - 41 AK zdobyła się jak i cała Polska, jak Polski Rząd w Londynie na współpracę z partyzantką radziecką. Ze Związkiem Radzieckim u boku Niemiec faszystowskich walczyły formacje wojskowe wszystkich narodów od Morza Czarnego do Morza Barentsa włącznie z Rosjanami, Ukraińcami i Białorusinami. Jedyny, kto nie walczył przeciwko ZSRR, to żołnierz polski.

Zdecydowana antyhitlerowska postawa całego społeczeństwa polskiego wyrażała się m. in. w tym, że Polska pozostała jedynym w Europie krajem, w którym Niemcy nie znaleźli żadnej formacji na usługach wroga.

Polski żołnierz walczył z Niemcami na wszystkich frontach Europy - w Norwegii, Włoszech, Francji, Holandii i u boku żołnierza radzieckiego. Pod Lenino, na morzach i w niebie Anglii - w powietrznej bitwie o Londyn. Więc czemu miała współpracować z Niemcami komendant Okręgu Wileńskiego AK "Wilk" oświadczył przedstawicielowi niemieckiemu: "Polska w stanie wojny z ZSRR nie znajduje się!"

Natomiast w walkach obronnych z partyzantką radziecką AK traciła nie tylko krew i życie swych żołnierzy. Wyczerpywały się zapasy amunicji, która nie pochodziła z hojnych zrzutów radzieckich, ale krwawo była zdobywana na Niemcach.

Czemu więc nie mogli wziąść broni od Niemców do walki z dwoma (niestety taka jest prawda) wrogami, jednym gorszym od drugiego.

Nie tylko "Łupaszko" musiał wyzbyć się złudzeń, co do współpracy z bolszewikami.

Kto nie zdążył wyzbyć się złudzeń, zginął. Taka jest prawda. I to jeszcze niecała. Wymowny jest fakt wyznaczenia nagrody pieniężnej za głowę "Łupaszki" przez Markowa, gdy nie mógł zniszczyć jego i jego oddziału tak jak inne. A potem podniesienie ceny za jego głowę. ZSRR nie życzył sobie Polski jako sojusznika, zwalczał jej prawowity rząd, jak mógł.

Sytuacja na dole, w stosunkach pomiędzy partyzantką radziecką, a oddziałami AK była lustrzanym odbiciem tej polityki na górze. Tym bardziej po otrzymaniu z góry rozkazów zniszczenia Armii Krajowej.

Tak oto Grażyna Lipińska w książce "Jeśli zapomnę o nich" ocenia postępowanie Adolfa Pilcha po znalezieniu u zabitego partyzanta radzieckiego rozkazu o rozbrajaniu? (zniszczeniu!) oddziałów AK:"Niech świat dowie się, dlaczego tacy jak "Góra - Dolina" są często zmuszeni działać na własną rękę. Nie każdy, nie zawsze i nie wszystko może dla wyższych celów przebaczyć i od razu nad zbrodnią wroga (radzieckiej partyzantki -T.M.) przejść do porządku dziennego."

Radzieckim partyzantom porządnie trzeba było nastarać się, by amunicję do walki z nimi, a nie Niemcami, AKowcy musieli brać u Niemców. Oferta współpracy od Niemców dla AK mogła wynikać tylko z ich rozeznania złych stosunków AK z partyzantami radzieckimi! Oferta Niemców była odrzucona przez generała Krzyżanowskiego "Wilka" w rozmowie z półkownikiem Niemcem (który rozmowy prowadził na stojąco) "bo to niegodne Polaka!"

Celem walki zbrojnej AK - było wyzwolenie kraju od Niemców. - W tej sytuacji byłoby więcej niż śmieszne mówić o współpracy z Niemcami, a tym bardziej bycia u nich na usługach.

Już dziś są dane o przekazaniu Niemcom przez radziecką partyzantkę danych o siatce konspiracyjnej AK, o napadach na oddziały AK, co było na rękę Niemcom.

Wymowny jest napad brygad Manochina, Suworowa i Żelezniaka przy akompaniamencie straszliwego dzikiego wycia w sile kilku tysięcy ludzi na oddziały AKowskie po zwycięskiej lecz ciężkiej i krwawej bitwie pod Worzanami. Chcieli dobić.

I to po zapewnieniach Manochina, gdzie powoływał się on na słowo oficera radzieckiego".

Są dane o zawiadomieniu Niemców przez zastępcę dowódcy ds. wywiadu partyzanckiej brygady im. Kirowa W. Dziemidowa przez swoją agenturę o zjawieniu się we wsiach Skamienny Bor, Borki, Fiłonowcy AKowskich oddziałów.

CDN

BATALION "BOHDANKA"

Wacław Fiszer

ODCINEK II

Pierwsze oddziały leśne AK powstały tu w 1942 r. W 1943 r. działało ich już kilkanaście, natomiast masowy rozwój partyzantki AK nastąpił zimą 1943/44. W czerwcu i lipcu 1944 r. w oddziałach partyzanckich AK (w polu) znajdowało się ponad 7 tys. żołnierzy. Siły te dzieliły się na 9 batalionów partyzanckich (osiem 77 part. pp AK i jeden 78 part. pp AK), 8 szwadronów Kawalerii (23, 26 i 27 part. pułku ułanów AK) oraz jeden kompanii lotniczej, dwie kompanie saperów (przy VIII Bat. "Bohdanka"), jak też kilka mniejszych oddziałów, plutonów CKM oraz pancerki.

Otrzymany rozkaz "Burzy" i powiększający się stan żołnierzy w oddziałach, spowodowały, że Komenda Okręgu z początkiem 1944 r. powołała bataliony, operacyjne jednostki w miejsce istniejących oddziałów o różnych stanach żołnierzy i wyposażenia bojowego. Wytyczne Komendy Głównej zalecały, aby w okręgach dążyć do odtwarzania tych pułków, które istniały przed 1939 r. Okręg Nowogródzki miał więc powołać 20 Dywizję Piechoty z b. siedzibą w Baranowiczach, jak również 77 Pułk Strzelców Kowieńskich z Lidy, którego żołnierze nosili na naramiennikach znak pułkowy - "miskis" czyli niedźwiadka, herb Żmudzi i Kowna, na co wyraził zgodę w swoim czasie Marszałek Piłsudski; 78 Pułk Strzelców Słuckich z Baranowicz, 79 i 80 Pułki Piechoty ze Słonimia. Miała być również reaktywowana Baranowicka Brygada Kawalerii dowodzona do 12 września 1939 r. przez gen. bryg. Władysława Andersa z pułkami ułanów: 15 Pułk



Szkolenie celowniczych karabinów maszynowych VIII Bat. AK/77 pp.
Od lewej leżą: "Myśliwy", Wacław Fiszer, "Smutny "Lucjan Rachowiecki; stoją: sierż. pchor. "Wilk", ppor. "Jarosz" Tadeusz Drobniak, ppor "Gaston" Leszek Kowalski, ppor. "Turkuć" Józef Zwinogrodzki i chor. "Kontrym" Leon Domeyko; pozostali leżący: "Karp", "Karcz", "Karaś" - polegli w walkach.

Ułanów Wielkopolskich z Prużan, 26 Pułk Ułanów Wielkopolskich im. hetmana Jana Karola Chodkiewicza z Nieświeża oraz 27 Pułk Ułanów im. króla Stefana Batorego, też z Nieświeża. Przy brygadzie kawalerii był też Szwadron Łączności.

W czasie wiosny i lata 1944 r. zdążono odtworzyć jedynie 77 part. pułk piechoty AK z ośmioma batalionami, z których cztery przewidziane były do innych, wymienionych pułków, w przypadku ich powołania. Pozostałe wspomniane jednostki reaktywowano częściowo, w niepełnych składach etatowych. Wiosną 1944 r. oddziały partyzanckie na Nowogródczyźnie tworzyły ostatecznie 5 zgrupowań: "Nadniemeńskie" (2000 ludzi), "Zachód" (800 ludzi), "Stołpecko - Nalibockie" (900 - 1 100 ludzi) oraz kilka mniejszych oddziałów w sile kilkuset ludzi.

Oddziały Nowogródzkie stoczyły 158 walk z Niemcami i 83 z Sowietami (tych zarejestrowanych, nie wszystkie były jednak rejestrowane).

Zgrupowanie "Góry - Doliny" Stołpecko - Nalibockie samo stoczyło 235 walk, wliczając w to wajki na Nowogródczyźnie oraz "w drodze" do Kampinosu, podczas Powstania Warszawskiego, na Kielecczyźnie i na Podhalu. Zgrupowanie to było w boju 588 dni i przegrało tylko 2 bitwy.

Do wyjątkowo trudnych akcji bojowych stoczonych przez oddziały AK na Nowogródczyźnie zaliczyć trzeba m.in. rozbicie 19 czerwca 1943 r. niemieckiego garnizonu w Iwieńcu, walki w ramach operacji "Herman" mającej na celu zlikwidowanie polskiej partyzantki w Puszczy Nalibockiej w lipcu 1943 r.,odbicie 10 stycznia 1944 r. aresztowanych kolo Wasiliszek, rozbicie w styczniu 1944 r. więzienia w Lidzie i oswobodzenie około 70 aresztowanych partyzantów i konspiratorów, likwidacja 31 stycznia 1944 r. garnizonu w Horodnie, nieudana akcja na garnizon w Szczuczynie (poległo około 40 żołnierzy AK), likwidacja na początku maja 1944 r. niemieckiego garnizonu w Brzozówce oraz likwidacja 7 innych garnizonów niemieckich w czerwcu 1944 r., a także całodzienny zwycięski bój batalionu "Bohdanka" (4 lipca 1944 r.) z batalionem Wermahtu, gdzie zginęło około 80 Niemców. Nasze straty w tej potyczce były bardzo małe - kilku zabitych i kilku rannych. Dalej wymieniając należy wspomnieć nieudaną, dwudniową akcję z 7 i 8 czerwca 1944 r. z całonocnym bojem o opanowanie Wsielubia, przy zdobywaniu 9 obunkrowanych punktów w mieście, w czasie której zginął dowódca VIII batalionu "Bohdanka" por. "Jastrzębiec" ciężką walkę o zdobycie stu punktów w Jewłaszach 16 czerwca 1944 r., stoczoną przez VII batalion, podczas której poległ por. Jan Piwnik "Ponury" - dowódca Batalionu.

W lipcu 1944 r. część oddziałów nowogródzkich AK wzięło udział w operacji "Ostra Brama", także w szturmie Wilna, mając na celu zdobycie i opanowanie miasta przez oddziały Armii Krajowej, co w części się udało - przy udziale Armii Czerwonej. Pozostałe oddziały uczestniczyły w akcji "Burza", atakując wycofujące się frontowe oddziały niemieckie walczące na ich terenach działania (m. in lipca 1944 r. - bitwa w Trabach, Batalionu "Pala".)

Skoncentrowane pod Wilnem oddziały AK zostały otoczone i "poprzetykane", jak na szachownicy, "zielonymi" wojskami NKWD. Koncentracja została zarządzona w wyniku rokowań "gen. Wilka", płk. Aleksandra Krzyżanowskiego - dowódcy połączonych sił wileńskich i nowogródzkich na okres "Ostrej Bramy" - z dowódcą III Białoruskiego Frontu gen. AC. Czerniachowskim dotyczących dalszego udziału naszych sił w działaniach frontowych. Podobno gen. "Wilk" uzyskał już obietnicę otrzymania dla naszych oddziałów 2 - dywizyjnego odcinka frontu, stąd gen. Czerniachowski wymógł na naszym dowództwie skoncentrowanie naszego wojska, po to, aby się mogła odbyć dokonywana przez niego inspekcja wojsk.

Odcinek frontu dla 2 dywizji wymagał odpowiedniego etatowego ciężkiego sprzętu i artylerii, czego my oczywiście nie mieliśmy. Mieliśmy więc obietnicę, że po inspekcji nastąpi przeformowanie i potrzebny spsżęt otrzymamy.

Całe wojsko zostało, będąc otoczone i "poprzetykane" od wewnątrz, ultymatywnie ostrzeżone i rozbrojone. Kilka tysięcy żołnierzy zostało podstępnie unieszkodliwionych i skierowanych najpierw do obozu w Miednikach, a następnie wywiezionych do łagrów w Kałudze, Diagilewie, Riazaniu, Kołymie, Workucie, na Sachalin i do wielu, wielu innych... NKWD natychmiast przystąpiło do masowych aresztowań i wywożenia polskiej ludności cywilnej i członków AK. Ofiarami stali się wspaniali, patriotycznie wychowani synowie i córki Ziemi Nowogródzkiej i Wileńskiej, obrońcy naszych "małych ojczyzn", którzy zostali skazani na lata cierpień za walkę z Niemcami. Większość z nich nie wróciła.

CDN

U POLAKÓW WILEŃSZCZYZNY

Z PODBORZA - SPOD BORU RODEM

Chociaż ziemia uprawna nie jest tu zbyt urodzajna, lecz lasów tym okolicom Bóg nie poskąpił. Od wieków tu rosły, więc niechętnie musiały się cofnąć z woli człowieka, który obrał to miejsce na zbudowanie swego domu. Niewiele jednak ustąpiły: przy niektórych starych zagrodach iglaste rosną tuż za płotem. Jak gdyby były zazdrosne o każdą piędź ziemi, której zajmują tu przecież setki hektarów. Dzielą ją jedynie z bagnami i mokradłami oraz z toczącymi wśród nich swe wody rzekami Solczą i Wisińczą...

Zanurzony w śniegu, z puszystymi czapami na gałęziach, tamtego styczniowego dnia las oddychał spokojem i ciszą. Wydawało się, że i wieś, którą odwiedziliśmy, i jej mieszkańcy, są pod ich dobroczynnym wpływem...

Podborze w rejonie solecznickim bez trudu da się podzielić na wieś starą i nową, bo też stare i te nowoczesne, często ze wszystkimi wygodami zabudowania wolały od początku osobno się trzymać. Razem blisko 140 zagród, około 400 mieszkańców. Nowe domy, przeważnie tzw. typowe, które za poprzedniej władzy masowo w gospodarstwach wiejskich powstały, jak też leciwe, pochylone do ziemi chaty. Kilka zabudowań o przeznaczeniu publicznym: szkoła, przedszkole, gmach starostwa, sklep. I tylko jedno wśród nich od reszty się odcina przyciągając wzrok. Kościół. Jak z przedwojennej pocztówki bożonarodzeniowej: nieduży wiejski kościołek, uroczo malujący się na tle tegorocznej śnieżystej zimy. Wnętrze jest miłym potwierdzeniem wrażenia z zewnątrz: zadbane, wręcz wymuskane i radosne w świątecznej jeszcze oprawie - szopka, choinki, stroiki świerkowe...

Dowiadujemy się, że Kościół Wniebowzięcia NMP stanął w Podborzu w roku 1934 pod kierownictwem i staraniem księdza proboszcza Eugeniusza Zasztowta. Starsi parafianie wspominają go jako człowieka dużej kultury i nieprzeciętnych zdolności, wielkiego erudytę, który był dla wiernych nie tylko czcigodnym duszpasterzem, lecz też nauczycielem. W latach sześćdziesiątych przeniesiony został do parafii w Ejszyszkach, gdzie spędził resztę życia i został pochowany obok kościoła. Świątynią w Podborzu opiekowali się kolejni kapłani: ks. ks. Wołodkiewicz, Jurkowlaniec, Pukas, Balcewicz. Obecnie kościół podborski nie ma księdza "na własność". Od pewnego czasu posługę duszpasterską



Zespół nauczycieli z Podborza

pełni tu ksiądz Jerzy Dąbrowski z pobliskiej parafii butrymańskiej, który właśnie z tych stron pochodzi. Zresztą nie pierwszy to kapłan z okolicznych ziem się wywodzi. Młody ksiądz dwoi się i troi, by do wszystkich wiernych ze słowem Bożym dotrzeć. W okresie świąt odprawiał nabożeństwa w tietiańskiej szkole dla staruszków, którym trudno byłoby dotrzeć do kościoła. W dniu naszego pobytu w Podborzu ksiądz Dąbrowski rownież był nieuchwytny: jeździł po kolędzie. Szkoda, żeśmy się nie spotkali, ale i radość... że piękna tradycja kolędowania przetrwała ciemne lata i na nowo się odrodziła.

* * *

Kościół, szkoła oraz miejscowa władza - trzy podstawowe instytucje, kształtujące oblicza wsi, podobnych do Podborza. Dwie pierwsze mają wpływ na osobowość człowieka, trzecia żyje wszystkimi jego dotyczącymi sprawami. Właśnie żyje, bo nie zawsze i nie we wszystkim ma głos decydujący. Z tej zwykłej przyczyny, że nie dysponuje własnym budżetem. A jednak od niej niemało zależeć może. Zanim jakaś propozycja, inicjatywa w samorządzie rejonowym otrzyma poparcie finansowe, powinna się zrodzić i dojrzeć na miejscu.

Miejscowa władza w Podborzu - to przede wszystkim starostá, o czym głosi wywieszka przed wejściem do urzędu. Od 6 czerwca ub. r. tę władzę sprawuje Michał Antropik. Chociaż nie jest tu urodzony, lecz od młodości z tymi okolicami związany. Jego dom rodzinny znajduje się w Kijuciach, jedynej polskiej wiosce w rejonie orańskim. Szkołę średnią ukończył w Koleśnikach, ponieważ bliżej polskiej nie było. Potem studia agronomiczne i pierwsza w tym rejonie praca. Od 13 lat mieszka w oddalonych o 10 kilometrów Butrymańcach, gdzie był wieloletnim zastępcą przewodniczącego do spraw gospodarczych miejscowego sowchozu, kołchozu, wreszcie spółki rolnej.

Ale jedno gospodarstwo - to nie całe starostwo, do którego należą 23 wsie. Zasiadając na nowym stołku Michał Antropik jasno zdawał sobie z tego sprawę. Z byłych gospodarstw rolnych powstały na terenie starostwa 4 spółki. Zostały z nich 3: centralna, "Podborze", została rozwiązana. W spółce czy osobno - trzeba pomagać ludziom gospodarzyć na ziemi, starsi bowiem bez niej żyć nie umieją i nie potrafią. Zresztą przy dzisiejszych emeryturach wieśniak jeszcze bardziej swego zagonu się trzyma: kto wie, co będzie jutro, a ziemia nie pozwoli głodować. Młodsi łatwiej we wszystkim w tych nowych warunkach sobie radzą. A starsi ludzie, nie mający dostępu do techniki rolniczej i konia, szukają pomocy u starosty. Nie wiedział, jak im pomóc. Sprawa ta od samego początku jego urzędowania ciążyła panu Michałowi jak młynarskie sumienie. Nie chodziło przecież tylko o pomoc doraźną, ziemię trzeba obrabiać stale. Po długich przemyśleniach postanowił żądać od władz powiatowych kredytu na utworzenie przy starostwie własnego "Agroserwisu". A że z taką prośbą zwrócił się jako pierwszy i często w tej sprawie obijał progi, wreszcie na nią przystali.

Już jest początek: jaka taka baza w postaci pomieszczeń do przyszłych warsztatów i są już pierwsze maszyny: spycharka i autobus, tak bardzo na wsi potrzebne. Ostatnio, na przykład, posłużyły w jakże smutnej sprawie - pogrzebie samotnie mieszkającego w lesie staruszka. Gdyby nie spycharka, trudno by było po tym śniegu dotrzeć do jego domku, oddalonego od wsi o 20 kilometrów...

A co dopiero, jak będą mieli na własność niezbędny do uprawy roli sprzęt, z którego za dostępną opłatą będzie mógł każdy rolnik korzystać. Własny "Agroserwis" przy starostwie ma rację bytu również w związku z odbywającą się reprywatyzacją ziemi. W Podborzu, jak zresztą w wielu innych miejscowościach na Wileńszczyźnie, przebiega dość ospale. Dotychczas służba rolna otrzymała ponad 900 podań o zwrot ziemi. Z nich tylko 127 osób posiada niezbędne dokumenty. Sporo papierów, znajdujących się w archiwum nowogródzkim, spłonęło. Przyszło więc sięgać do kwitów o płaceniu podatków z lat 49-50 znajdujących się w Olicie - jako drugorzędnych dowodów własności. Coraz częściej jedynym wyjściem zostaje sąd, jeśli się ma wiarygodnych świadków. Różnej wielkości połacie podborzanom się odmierza: np. 43 ha na troje rodzeństwa; innemu znów - 30 ha. A pewna osoba, zamieszkała na stałe w Wilnie, jest właścicielem 75 ha prawie samego lasu. Są również tacy, którzy jeszcze się namyślają, obserwują innych i wyczekują... Nie dlatego, że ziemi się boją, ale tej ogromnej wobec niej odpowiedzialności, której w powstałych na wsi warunkach trudno jest sprostać.

* * *

Chociaż niewiele jeszcze czasu pan Michał starości stołek zagrzewa, pewne sprawy z ręką na sercu może na własne konto zapisać. Chociażby kotłownię. Właściwie od niej tu zaczął swe czynne urzędowanie, chociaż na początku miał wrażenie, że rozpoczyna walkę z wiatrakami. Kotłownia, którą co dzień ogląda przez okno swego gabinetu - spadek z czasów kołchozów, miała ogrzewać trzy podstawowe obiekty: wielomieszkaniowy budynek, gmach starostwa i przedszkole. I chociaż wszyscy zimą marzli, kotłownia "zżerała" ok. 100 tys. litów za sezon ogrzewczy. Wiadomo, przez co trzeba przejść, by nierentowności takiego obiektu i potrzeby jego "zamrożenia" dowieść. A jednak po pewnym czasie zainstalowano w przedszkolu ogrzewanie elektryczne, specjalnie w tym celu nabyte. Lokatorzy wielomieszkaniowego bloku otrzymali kompensaty pieniężne na zainstalowanie w piwnicy specjalnego pieca ogrzewania centralnego. Podobny ogrzewa budynek starostwa. Dopiero pierwszy sezon grzeją się w nowych warunkach, a już widać różnicę po słupku rtęci termometru, który wspiął się do góry, i znacznie mniejszych wydatkach na opał. Satysfakcja byłaby większa, gdyby nie dług, którego się "dorobiono" zawdzięczając sławetnej kotłowni. Obecnie ten relikt przeszłości stoi bezczynnie. Na razie, bo kiedyś zrobi się z niego jakiś użytek. Podborze ma jeszcze jedną taką kotłownię - darmozjada, obsługującą 5 domów mieszkalnych. Ale z tamtą trzeba na razie zaczekać. Każda bowiem inicjatywa wymaga środków, których zawsze jest o wiele mniej niż najpilniejszych potrzeb. Przykładowo, starostwo podborskie potrzebuje na rok bieżący 500 tys. litów. Długo więc trzeba się głowić, by wśród wydatków niezbędnych wyodrębnić te pierwszej potrzeby. Po to trzeba znać starostwo jak własną kieszeń, wiedzieć, czym żyją jego mieszkańcy. Nic dziwnego, że pana Michała nie zawsze się znajdzie za biurkiem w gabinecie, najczęściej jest w terenie lub u władz rejonowych.

Każdy dzień przynosi nowe problemy i sprawy nie cierpiące zwłoki. A tu nieraz... po prostu nie ma czym dojechać. Dopóki własne cztery kółka jako tako się toczyły po wiejskich drogach, obszar starostwa, mierzącego bądź co bądź 9.361 ha razem z lasami, wydawał się być bardziej dostępny. Teraz nierzadko spotkać można pana Michała przemierzającego na piechotę drogę od domu do pracy. Bagatela - jakieś 10 kilometrów! Tylko takie "spacery" dobre są dla relaksu, w dni wolne od pracy, a nie wówczas, gdy czekają nań ludzie, ważne sprawy. Jest jednak nadzieja, że wyższa władza pomyśli kiedyś o tej niższej. W każdym bądź razie starosta podborski jest optymistą.

Roboty żadnej się nie boi, każdej się chwyta od zaraz, nie odkładając na dalej. Kiedy tu przyszedł, największym problemem w Podborzu był brak wody. Nie każdy przecież ma tradycyjną, własną studnię. Szczególnie cierpieli lokatorzy bloków wielomieszkaniowych. Pierwsze dwa tygodnie kadencji zleciały staroście na "wierceniu" studzienek głębinowych i woda popłynęła. Wystarcza nawet na polewanie ogrodów. Tamten pierwszy zapał - że każdy ciężar jest do udźwignięcia - staroście jeszcze nie minął. By został z nim jak najdłużej.

Helena OSTROWSKA

SZKOLNE CODZIENNOŚCI

W samym centrum wsi, przy szerokiej wiejskiej ulicy mieszczą się najważniejsze jej instytucje: kościół, siedziba starosty i szkoła. To ona wróży wsi jej dalszy los - jak dziatwa licznie do szkoły podąża, to wieś ma przed sobą przyszłość i rozkwit. Chociaż dziś z wróżbami nic nie wiadomo. Wieś po "wyswobodzeniu z jarzma kołchozowego" wije się niczym ryba w sieci - wiadomo: żyć trzeba, ale jak?

Na terenie podborskiego starostwa jest sześć szkół: trzy polskie i trzy litewskie. Do polskich uczęszcza 160 dzieci, zaś do litewskich 50. To, że do szkół litewskich chodzą dzieci z Misztun, Gilun - wsi tradycyjnie litewskich, nic w tym dziwnego. Podobnie w Tietiańcach - gdzie napływowa ludność przeważnie litewska. Inaczej wygląda sytuacja w szkole litewskiej w Podborzu (dzieli ona budynek z miejscowym, też litewskim przedszkolem), w której uczy się pięcioro dzieci. Wszystkie z rodzin nielitewskich. 1 września miały dzieciaki nie lada problem ze zrozumieniem tego, co do nich mówi ich pani pochodząca z centralnej Litwy. Ale tak zdecydowali ich rodzice, więc mają się integrować i basta.

My kierujemy swój wzrok ku polskiej szkole dziewięcioletniej, bo wiadomo, gdzie młodzież - tam wiara i optymizm. Owszem, spotyka nas szkolny gwar, śmiechy, dźwięczne dziecięce głosy - jak w każdej szkole. Ale z każdego też kąta wygląda frasunek. A jakże inaczej? Miejscowa szkoła założona została w 1914 roku. Dzisiejszy budynek służy dzieciom grubo ponad półwiecze. I chociaż dziś od zewnątrz odmłodzony - obłożony cegłami, wewnątrz nie da się ukryć chropowatych ścian, kulawych podłóg. Pracowite i troskliwe ręce nauczycielek jak mogą upiększają swoją szkółkę. Klasy po świętach skrzą się gwiazdkami, łańcuszkami, wesołymi rysunkami. Jest miło i przytulnie, ale biedy nie da się ukryć. I zarówno administracja szkoły, jak i dzieci chętnie by widziały zamożnego sponsora, co by ten szkolny byt uatrakcyjnił.

W podborskiej dziewięciolatce uczy się 82 dzieci: 43 w klasach początkowych, reszta - to uczniowie klas średnich. O ich kształcenie dba dwudziestu kilku nauczycieli. Obecnie funkcje dyrektora szkoły pełni pani Janina Kuryło (dyrektor Halina Molis jest na urlopie wychowawczym), która jest tu wicedyrektorem od lat 17, a w Podborzu pracuje od roku 1966. Nietrudno obliczyć, że tego roku przypada jubileusz 30-lecia jej pracy. Pani Janina jest osobą nadzwyczaj skromną i o sobie niewiele mówi. Szkołę średnią ukończyła w rejonie solecznickim, potem była polska grupa na matematyce w Instytucie Pedagogicznym, no i praca. Szkoła dla niej jest rzeczą najważniejszą, widać to bez zadawania zbędnych pytań. A dzieciom świat by cały na dłoni dała, cóż one widzą te wiejskie dzieci? Kiedyś o wycieczkę, wypad do Wilna było łatwiej. Teraz... Pani Janina jedyną nadzieję ma w staroście. Obiecał, że "wyczaruje autokar" i dzieciom on też będzie służył. Obietnicy dotrzyma. Jakżeby inaczej. To przecież dzięki niemu każde dziecko otrzymało niech skromny, ale prezent od Świętego Mikołaja. Niby drobny gest, ale pan starosta pamięta, że gdy był mały, to na pierwszej swej choince najmniejszego prezentu nie dostał. No i uważa, że tak być nie powinno i na takie gesty się zdobywa. Może też na remont szkoły coś wyczaruje. W zasadzie nauczyciele są zadowoleni ze swej szkoły - wszystkim miejsca wystarcza, bo do roku 1974 była tu szkoła średnia, dobra szkoła. Więc tylko ten ząb czasu zmóc.

Wielu z pracujących tu nauczycieli jest absolwentami tej szkoły: Edyta Pieciun - polonistka, Helena Burakiewicz - nauczycielka klas początkowych, Stefan Wasilewski - pan od wf oraz historyk Stanisław Kuryło.

Pani Edyta Pieciun była w klasie maturalnej liczącej 6 dziewcząt. Wszystkie zostały nauczycielkami. Ich wychowawca - lituanista pan Adas nauczył ich nie tylko litewskiego, ale też miłości do zawodu nauczyciela. Edyta Pieciun pochodzi z Podborza, jej ojciec był organistą w miejscowym kościele. Do niej z kolei szczęście się uśmiechnęło: była studentką pierwszej promocji polonistyki w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym. Jako studentka wraz z koleżankami brała udział w budowie centralnego gmachu dzisiejszego Uniwersytetu Pedagogicznego.

Janina LISIEWICZ

WSPOMNIENIA

dr. Zdzisław Winnicki

ZAPOMNIANY GENOCYD
ROZSTRZELANA POLONIA BIAŁORUSKA

Odcinek III

Wstępny etap "operacji polskiej" zakończono w zasadzie do 1.01.1938r. 13254 mężczyzn i 1366 kobiet (według zachowanych źródeł) skazano w większości na najwyższy wymiar kary - śmierć przez rozstrzelanie. Sprawozdania stwierdziły, że wykryto i unieszkodliwiono "...407 rezydentur wywiadu, 13042 szpiegów, 2600 dywersantów oraz 4425 powstańców i członków POW" - ogółem 21407 osób. O skutkach "operacji" i jej rzeczywistym celu świadczy fakt, iż wobec pierwszej wielkiej partii aresztowanych, tj. przed 1.06.1938 r., spośród łącznej liczby 16747 osób wyrok śmierci zastosowano wobec 14037. Przekazy źródłowe z tamtych lat, nie objęte statystyką więzienną stwierdzają liczne przypadki przybycia do polskich wsi jednostek GPU i przedstawicieli NKWD, zbiorowego osądzenia mieszkańców przez tzw. "trójkę", natychmiastowe wykonanie wyroku śmierci na mężczyznach w pobliskim lasku czy polnym jarze i jednoczesne wysiedlenie pozostałych.

Rozpoczęty krwawy taniec śmierci trwał jednak nadal. Niemal równolegle bo już od połowy 1938 r., "z terminem wykonania do 1.07. "tego roku wyznaczono podobną operację skierowaną jednocześnie przeciwko "Polakom, Łotyszom i Niemcom". Tym razem dla wykonania planów miało nie być nawet pozorów podejrzeń - wystarczyło być "Polakiem, Łotyszem, Niemcem". Winą była sama narodowość. W centralnym mińskim więzieniu (dawny zamek Sapiehów) i piwnicach urzędów lokalnych oficjalnie nakazano tortury dla przyspieszania (termin!) wymuszenia przyznających zeznań. Stłoczeni więźniowie stali niejednokrotnie w niewyobrażalnym tłoku, marli na stojąco. ... "Buchał parowóz śmierci" jak pisał cytowany Z. Poźniak. W niedługim czasie do napiętnowanej ponurą palmą pierwszeństwa polskości dołączyły wszystkie grupy narodowościowe Białorusi. W tym samym czasie w ZSRR wdrażano formalnie zapisy nowej "stalinowskiej" konstytucji (1936 r.) oraz rozpowszechniano pieśń stanowiącą quasi - hymn związkowy, którego słowa m.in. brzmiały: "ja drugoj takoj strany nie znaju, gdie tak wolno dyszet czełowiek". Zapełniały się doły śmierci w kuropackim lesie. Tysiące ofiar każdego tygodnia w trwających nieprzerwanie egzekucjach zalegały warstwami w maskowanych czystym, żółtym piaskiem jamach. Pięcioramienna, krwawego koloru gwiazda (pentagram szatana) święciła pełny tryumf.

Gdy nadszedł kolejny 1939, tragiczny polski rok do umęczonych ponad wszelką miarę rodaków z Mińszczyzny dołączyli Polacy z kreców II RP. Odtąd znowu głównie oni stanowili przedmiot bolszewickiego "wyzwalania proletariatu". Grażyna Lipińska, autorka niezwyklej książki "Jeśli zapomnę o nich...", więźniarka mińskiego więzienia NKWD tamtego okresu wspomina, że do czerwca 1941 r. na około 13 tys. aresztantów - 95% (!) stanowili Polacy i inni obywatele II RP. Mińskich Polaków poza pojedyńczymi przypadkami już nie było.

Społeczna ekipa badawcza grupy mińskich archeologów i historyków dochodzących prawdy o Kuropatach, odnalazła szczątki ofiar z różnych lat. Także z 1939, 1940 i 1941 r. Obok wielu pamiątek po ofiarach z terenu BSRR natrafiono na ewidentne dowody ciągu dalszego genocydu Polaków. Polskie medaliki, warszawskie obuwie, naczynia z polskimi sygnowaniami świadczyły o tym niezbicie. Polacy zaczęli i zakończyli kuropacką tragedię.

W międzyczasie szaleństwo śmierci, likwidacja "wrogów ludu" gdy zabrakło "polskich agentów" trwały nieprzerwanie. Taktyka organów zbrodni wskazywała, że "wykonywano plan" usilnie starając się o jego "przekroczenie". Jak opowiadali świadkowie tamtych lat, każdej nocy po podmińskich wsiach (gdzie indziej napewno również) krążyły "czornyje worony" - samochody -budy wywożące pojedyńcze osoby, które już nigdy nie wracały. Każde miasto obwodowe BSRR (USRR itd.) miało swoje Kuropaty. Te najbardziej znane i przebadane świadczą o totalnej walce władzy z własnym narodem. Z.Poźniak szacuje, iż stalinowski terror lat trzydziestych w BSRR pochłonął blisko 2,5 mln ofiar. Niemal tyle samo na ile oceniane są straty na całym dzisiejszym obszarze Republiki Białoruś, poniesione w wyniku okupacji hitlerowskiej. Wyniki poszukiwań świadczą także o czym innym - o świadomości katów. Gdy w 1988 r. wspomniana grupa badawcza dokonała rozkopów dwu pierwszych, głęboko zapadniętych dołów, stwierdziła, że są...puste?! Dopiero badania poniżej głębokości 2 m ukazały nie wydobyte warstwy szkieletów i czaszek. Miejsc mogił ustalono, na pewno, 510. Wielu dalszych (jak wielu?) nie uda się już ustalić. Pochłonęła je przebiegająca tuż obok, szeroka okołomińska obwodnica.

Ustalenia archeologów grupy docenta Poźniaka dowodzą, iż większość mogił kryła po około 200 zwłok. Były jednak i takie, które, sądząc z rozmiarów mogły być grobem nawet tysiąca. Szczątki tylko nielicznych nadal spoczywają na miejscu kaźni. Co się stało z pozostałymi? I o tym już wiadomo. Zaraz po wojnie, przez długie miesiące na całym obszarze Kuropat jakieś prace ziemne prowadziło wojsko. Niewątpliwie była to ekshumacja w celu zacierania śladów zbrodni.

Wojsko, jak wojsko. Niedostatecznie nadzorowani żołnierze, tu i ówdzie "odstawili chałturę", tam nie dokopali do końca, ówdzie "pominęli". Slady zbrodni pozostały. Badacze nie mogli znaleźć odpowiedzi na to co stało się z tak wielką masą wydobytych szczątków. Sądzić jednak można, że są one stosunkowo niedaleko, rozpylone po okolicznych polach. Z. Poźniak i jego przyjaciele nie zwrócili bowiem uwagi (nie skojarzyli) na to, że w odległości sześciu - ośmiu km od kuropackiego lasu widnieją mury potężnego budynku stołecznego krematorium.

Nie ma w tradycji chrześcijańskiej, tak katolickiej jak i prawosławnej zwyczaju palenia zwłok zmarłych bliskich. A więc to tutaj? Wszystko wskazuje, że tak.

Od połowy 1937 r. (początek "operacji polskiej") do kuropackiego lasu, ku wykopanym dołom zmierzały "czornyje worony" i podobne im szczelnie zasłonięte samochody - budy. Jedną - dwie ciężarówki poprzedzał łazik z czterema w pełni umundurowanymi i uzbrojonymi w pistolety typu "nagan" enkawudzistami. Na miejscu, z "budy" wyprowadzano po cztery - sześć osób. Dwu katów pilnowało samochodu. Dwu podprowadzało ofiary ku brzegowi jamy. Tam rozwiązywano im ręce, na ogół kneblowano usta i w większości przypadków strzelano w skroń w taki sposób by zabić dwu na raz ustawionych przy sobie więźniów. I tak aż do końca. Dwie ostatnie ofiary przysypywały zabitych po czym likwidowane były w ten sam sposób. Kaci zasypywali ostatnich i odjeżdżali. I tak przez pięć lat - w dzień i w nocy przy świetle samochodowych reflektorów. Żyją jeszcze ostatni, którzy przypadkowo to widzieli. Czy żyją kaci? Pewnie ostatni tak. Obwieszeni medalami "weterani" czczą jak co roku święto rewolucji a na dzień milicjanta dzieci szkolne wręczają im kwiaty. Czy do współczesnych, żyjących w Kraju obywateli wolnej Rzeczypospolitej dotrze świadomość i w ogóle rozmiar polskiej hekatomby (sprawa katyńska ma swoich prywatnych i urzędowych obrońców i popularyzatorów). Czy przetrwa pamięć o roztrzelanej białoruskiej Polonii i dziesiątkach tysięcy rodaków pomordowanych przez Imperium Zła w straszliwych latach trzydziestych? Czy w ogóle społeczeństwo chce o tym wiedzieć?

Narody, które tracą pamięć nie są godne swej przeszłości i przyszłości. O Kuropatach w dzisiejszej Polsce nie wie niemal nikt. O tym, że resztki tamtych Polaków mieszkają nadal w Kojdanowie - Dzierżyńsku, Mohylewie, Bobrujsku wiedzą jedynie badacze problematyki i nieliczne grupki społeczników wspomagających rodaków na Wschodzie.

Poza Mińszczyzną i wschodnią częścią dzisiejszej Republiki Białoruś - na Grodzieńszczyźnie, Nowogródczyźnie i białoruskiej części dawnego województwa wileńskiego żyje obecnie około miliona (!) Polaków, zaś ludzi "polskiej wiary" - katolików prawie dwa razy tyle (10 - 20% ogółu mieszkańców państwa). Są świadomi swego pochodzenia, głęboko, zwłaszcza w starszym pokoleniu przywiązani do wiary ojców. Obowiązkiem jest także pamięć o nich.

CDN

Stefan SZREDERS

TRZYKROTNIE BYŁEM SKAZANY NA ŚMIERĆ

Odcinek X

Wielu więźniów ledwo powłóczyło nogami z wycieńczenia. Postanowiliśmy im pomóc: najbardziej wynędzniałych kłaść do szpitala, pozostałych leczyć ambulatoryjnie. Uzgodniliśmy sprawę z pracownikami kuchni: dodatkowe porcje będą najlepszym lekarstwem. W pierwszym rzucie wzięliśmy do szpitala 160 niedołężnych, spali po troje na jednym łóżku. Po dwóch tygodniach pobytu zostali wypisani. Następna partia składała się z 200 osób. Większość z nich stanowili lekarze, inżynierowie, nauczyciele, przedstawiciele innych zawodów, tak potrzebnych po zniszczeniach wojennych w ZSRR i Polsce.

Gestapowcom udało się ustalić mój numer obozowy w "Gross - Rosen". Znowu oczekiwałem w kolejce na śmierć.

4 kwietnia miał miejsce okropny nalot bombowców amerykańskich. Nordhausen, piękne miasto, w którym robiono "V-2" legł w gruzach. Obóz też. Pozostało przy życiu bardzo mało więźniów. Podczas bombardowania postanowiliśmy ze Szmarunem uciekać. W tym piekle straciłem go z oczu (spotkaliśmy się ponownie po 12 latach). Rannym już nie mogłem niczym pomóc, szpital został zniszczony całkowicie. Jak się później okazało wszystkich rannych Niemcy dobijali. Ucieczka powiodła się. W ciągu jedenastu dni wędrówki żywiłem się tym co znajdywałem w ziemi, aż natrafiłem na kopalnię odkrywkową w Entzdorfie. Spodobałem się staremu Niemcowi, zaproponował mi pracę przy pracach remontowych. Pomógł mi urządzić się jako robotnik o nazwisku Aleksander Jemiljanow, który rzekomo uciekł przed Amerykanami ze szpitala w Aachen, dokumenty pozostały tam. (Gdzie to Aachen się znajduje - nie miałem pojęcia). Umieścili mnie w hotelu robotniczym, wymyli, nakarmili. Ta sielanka trwała dobę, nazajutrz Niemcy uciekli, przyszli Amerykanie.

Odnalazłem obóz radzieckich jeńców wojennych, którzy pracowali w kopalni. Wśród nich było dwoje, których niegdyś uratowałem podczas pobytu w obozie. Uściskali mnie z radością:

- Oto nasz doktór, który uratował nas od śmierci.

Pozostałem wśród nich. Każdy starał się mnie jakoś odżywić (ważyłem zaledwie 38 kilo). Amerykanie byłych jeńców karmili dobrze. Zauważyłem, że wielu własowców zmienia odzież i stara się wydawać siebie za ludzi ze wschodu. Opowiedziałem o tym kolegom. Zaczęli wyłapywać zdrajców, ogółem przekazali Amerykanom ok. 400 własowców.

Przed 1 Maja radzieccy jeńcy postanowili pozdrowić Amerykanów, wywiesili dwa hasła: "Niech żyje przyjaźń radziecko - amerykańska!" i "Niech żyje 1 Maja - święto pracy i salidarności". Natomiast Amerykanie aresztowali cały obóz, na trzy dni wystawili warty. 1 Maja udało mi się przedostać przez podkop i udać się do Halle. Tam spotkałem Bykowa, złożyłem mu meldunek o tym co się wydarzyło od chwili naszego rozstania.

Niemcy powołali "Antyfaszystowski Komitet Pomocy Więźniom Obozów Koncentracyjnych". Zwróciłem się pod tym adresem. Przyjęli bardzo uprzejmie, zarejestrowali, przydzielili mieszkanie, wydali tak dużo żywności, że ledwo dowlokłem do mieszkania.

Chciałem nawiązać kontakty ze swoimi. Pod wieczór, pozostawiwszy wszystko w przydzielonym mi mieszkaniu, udałem się do amerykańskiej komendatury, tam zapytałem o kontakty z Armią Czerwoną.

- Przedstawicielstwa Czerwonej Armii nie ma, ale teraz odbywa się przekazywanie ludzi ze wschodu jej przedstawicielom. Jeżeli pan chce, to za 20-30 minut może skorzystać z okazji.

- A czy zdążę wpaść do domu po bardzo smaczny prowiant?

- Nie zdążymy! Nie wiadomo kiedy znowu nadarzy się taka okazja.

- Pal go licho... Proszę mnie prowadzić tam gdzie trzeba...

- Prawidłowo: wraca pan do domu, tam pana nakarmią i napoją. Idziemy.

Pośpieszyliśmy się i zdążyliśmy na czas: ustawili mnie w samym końcu kolumny, maszerującej przez most...

Cieszyłem się, że nasi przyjmą z radością tych którzy z narażeniem życia stawiali opór w trudnych warunkach piekła hitlerowskich obozów.

POCZĄTKI WŚRÓD SWOICH

Długą kolumnę zaprowadzili na suche miejsce w lesie i kazali układać się do snu. Każdy coś posiadał, a ja nic. Użyczyła mi kawałek koca jakaś dziewczyna. Rankiem zwróciłem się do wartownika:

- Chcę się skontaktować ze "smierszem" batalionu.

Zatelefonowali. Szybko odnalazłem. Spotkali uprzejmie, ale na moją prośbę o skierowanie do organizacji wyższej rangi otrzymałem odpowiedź odmowną.

Sam odnalazłem "Smiersz" pułku, a następnie dywizji i korpusu. W korpusie przyjął mnie uprzejmie major i widząc moje łachmany zaproponował pół tuzina garniturów... Wszystkie wisiały na mnie jak na wieszaku... Wybrałem najmniejszy.

-Stałeś się nieco podobny do człowieka. Oto mój adres, jeżeli będziesz w Moskwie - zachodź, z radością przyjmę!

Odpuścił mnie. Wieczorem byłem w Torgau. Poprosiłem w komendaturze o nocleg. Nie mogłem ryzykować, musiałem dostarczyć wiele cennych materiałów. Przyjęli, dali marną kolację i udzielili noclegu. Zaczęły się nieprzyjemności: pogardliwy stosunek, sprawdzanie mojej wiedzy medycznej, sarkastyczne repliki i inne chamskie wybryki różnych majorów i innych. Nazajutrz wpakowali do auta i w asyście czterech oficerów i żołnierza z pistoletem maszynowym zawieźli mnie dokądś, wysadzili w jakimś ogrodzie, a sami nic mi nie mówiąc, poszli w niewiadomym kierunku.

Oczekiwałem 4-5 godzin, potem udałem się na dalsze poszukiwania jakiegoś sztabu. Okazało się, że jestem w Dreźnie. Odnalazłem komendaturę, zapytałem o sztab I Frontu Ukraińskiego.

- Otóż towarzyszu... Gdzie jest sztab, nie wiem! Kładźcie się na tę kanapę i odpoczywajcie.

Nazajutrz moje próby odnalezienia sztabu nie powiodły się. Aż wreszcie natrafiłem na wartownika:

- Niech go licho, z tym sztabem. Cały dzień zmarnowałem na poszukiwania Sztabu I Frontu Ukraińskiego... Może mi wskażesz, gdzie się znajduje?

- A po co on?

- Długo objaśniać, tam wszystko opowiem.

- Zaczekaj, ja zaraz...

Stoję, czekam i słyszę:

- Towarzyszu kapitanie, tu jakiś wścibski domaga się...

- Nie ty go zatrzymałeś, a on sam?

- Tak, sam domaga się...

Wyszedł kapitan i zapytał czego chcę.

- Długo opowiadać, ale mam sprawę.

- Idziemy... Usadził mnie przy stole, sam usiadł naprzeciwko i jak nie ryknie na całe gardło pieśń o partii...

- Wariata facet struga, czy co, - pomyślałem sobie.

- A więc wygarniaj, ktoś ty i po co ci Zarząd wywiadu, a to my szybko potrafimy rozwiązywać języki? - to była pierwsza groźba, którą usłyszałem.

- Muszę się skontaktować z wywiadem... albo sztabem frontu. Tam wszystko opowiem. Tutaj mogę tylko powiedzieć, że przebywałem na tyłach Niemiec i tam działałem...

- Znaczy rzucono ciebie tam... na zjedzenie... Tak?... Nie powiesz?

- Nie, nic nie powiem i nie próbujcie mi rozwiązywać języka...

- Dobrze już, dobrze. Idziemy...

Weszliśmy do jakiegoś domu, kazał mi zaczekać w korytarzu i gdzieś zniknął. Po chwili wrócił z wartownikiem.

- Oto twój "obiekt"... Gdyby co ... Strzelaj! - rozkazał i poszedł.

- Czyżby mnie aresztowano? Gdzie jestem? - zapytałem u wartownika.

•Rozmawiać nie wolno - brzmiała odpowiedź.

- A niech cię diabli - odwróciłem się ze złością.

CDN

Понедельник, 25 марта

Белорусское телевидение
7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. Недвижимость. 8.00 «Мне снилась музыка». Фильм-концерт. 8.30 Барби-лото. 9.00 «Буковка». 9.35 «Гостья из будущего». Худ. фильм. 1-я серия. 10.40 Финансовое время. 11.00 «Белвидеоцентр» представляет. «Фрегат Мельпомены». Док. фильм. 11.25 По вашим просьбам. «Фруза». Худ. фильм. 15.00, 18.50, 0.00 Новости. 15.15 Мультфильмы. 15.40 Родовод. 16.35 Студия «Окно». «Танцевальные ритмы», «Классика дворов». 17.30 Провинциальные истории (Гр.). 18.00 Неделя. Информ. программа (Гр.). 18.20 Семейный понедельник (Гр.). 18.45 Кронон (Гр.). 19.05 «Крок». «Риск-версия». Телеигра. 19.40 «Это мы не проходили...» Экономическая программа. 19.55 Телевизионная пресс-конференция. Сев и финансы. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.45 Спортивный телекурьер. 22.10 Фильмотека. «Мальва». Худ. фильм. 23.30 Мастерская. Художник Анатолий Смолич. 23.45 «Еще не вечер...»

ОРТ
14.00, 17.00, 23.00 Новости. 14.20 «Приключения в Одиссее». Мультсериал. 14.45 Марафон-15. 15.00 Звездный час. 15.35 «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.00 Джэм. 16.30 Семь дней спорта. 17.20 «Секрет тропиканки». 18.10 Час пик. 18.35 «Угадай мелодию». 19.05 Если. Ведущий — В.Познер. 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.40 Программа передач. 20.45 Фигурное катание. Чемпионат мира. Показательные выступления. Передача из Канады. 22.20 «Серебряный шар». Ведущий — В.Вульф. 23.10 Линия кино. Фильм Ирины Евтеевой «Эликсир» и фильм Максима Пежемского «Переход товарища Чкалова через Северный полюс».

Канал «Россия»
9.00 Империя игр. «Гладиаторы». 9.50 Ключевой момент. 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 10.20 Милицейская хроника. 10.30 «Искра божья». Док. фильм. 11.00 Музыкальный экспромт. 11.15 Репортажи с мест. 15.05 Праздник каждый день. 15.15 Там-там новости. 15.30 Разноцветная призма. 16.20 Новая линия. 16.50 Мульти-пульти. 17.00 От «винта». 17.15 Спасение 911. 18.10 L-клуб. 19.25 Подробности. 19.35 «Клан». Худ. фильм. 21.00 Без ретуши. В пресс-центре «Республика» — председатель Совета федерации Е.С.Строев. 21.50 Клип-антракт. 22.30 Река времени. 22.35 Автомиг. 22.40 Репортер. 22.55 «Спрут-6». Худ. фильм (Италия).

Санкт-Петербург
16.45 «Чувство свободы». Худ. фильм (Англия). 18.10 Большой фестиваль. 18.30, 21.45 Информ ТВ. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Первая любовь». Сериал. 19.45, 21.40 Музыкальный момент. 19.50 Телеслужба безопасности. 20.00 «Бурса». Худ. фильм. 21.05 Экспресс-кино. 21.20 Мультфильм для взрослых. 22.00 Спорт, спорт, спорт... 22.15 Телекомпакт. 22.55 Овертайм. 22.30 «Телекомпакт». Музыкальное шоу. 23.10 Овертайм.

ПОЛЬША — 1
07 00 Кофе или чай? 08 45 Беседа. 09 00 ""Мода на успех". Сериал пр-ва США. 09 30 Телетурнир для детей. 10 00 Новости. 10 10 Мама и я. 10 25 Гимнастика для дошкольников. 10 30 Дошкольники дома. 10 55 Поговорим о детях. 11 05 ""Доктор Квинн". Сериал пр-ва США. 11 50 Музыкальная программа. 12 15 Дети такие, как наши. 12 30 Мир людей. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Индекс. 13 40 Образовательная информация. 13 45 Школы за океаном. 14 05 Репортаж. 14 25 Мастера. 14 50 Документальный фильм. 15 20 Тележурнал. 15 35 Дети - детям. 15 50 Программа дня. 16 00 Для молодых зрителей. 16 30 ""Мода на успех". Сериал пр-ва США. 17 00 Программа для молодежи. 17 25 Программа для детей. 17 50 Календарь XX века. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Публицистическая программа. 19 10 ""Марфи Браун". Сериал пр-ва США. 19 35 Вокзал. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 Телетеатр. 22 25 Пульс дня. 22 40 Репортаж. 22 55 Тележурнал. 23 20 Репортаж. 23 40 Альтернативная служба. 00 05 Новости. 00 20 ""Дневник сельского священника". Фильм пр-ва Франции. 02 10 Развлекательная программа.

Вторник, 26 марта

Белорусское телевидение
7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 15.00, 18.50, 0.00 Новости. 8.15 Авто-парк. 8.30 Бездельник. 9.00 «Возвращение в Эдэм». Телесериал. 9.55 «Будьте здоровы». 10.05 «Буковка». 10.35 «Кот в сапогах». Телеспектакль. 11.30 «Гостья из будущего». Худ. фильм. 2-я серия. 12.35 К Международному дню театра. «Телевизионный АРТ-клуб». 15.00, 18.50, 0.00 Новости. 15.15 «Слушать в отсеках». Худ. фильм. 1-я серия. 16.20 «Все про все». 16.45 Премьеры кино (Гр.). 17.40 Дневник Принеманья (Гр.). 17.50 Музыкальный антракт. 18.00 На добрый лад. Передача из Гродно. 18.15 Вечерний канал (Гр.). 19.05 «Дося» представляет. «Возвращение в Эдэм». Телесериал. 20.05 Чернобыль: проблемы и решения. Прямая линия. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 «Звезды» на экране. Вячеслав Шалевич в худ. фильме «Фиктивный брак». 23.30 Супергол.

ОРТ
5.00 Телеутро. 8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.50 Новости. 8.15 «Секрет тропиканки». 9.10 Если. Ведущий — В.Познер. 9.50 Смехопанорама. Ведущий — Е.Петросян. 10.15 «Ослик-огородник». Мультфильм. 10.30 «Угадай мелодию». 11.10 В эфире телерадиокомпания «Мир». «Мы и рынок». 11.50 «Открытая книга». Фильм 2-й. 4-я серия. Заключительная. 12.55 Весенние каникулы! «Кортик». 1-я серия. 14.20 «Приключения в Одиссее». 15.35 «Элен и ребята». 16.00 ...До шестнадцати и старше. 16.30 Семь дней спорта. 17.20 «Секрет тропиканки». 18.10 Час пик. 18.35 «Угадай мелодию». 19.05 «Чтобы помнили...» Н.Рыбников. Ведущий — Л.Филатов. 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.30 Операция. 20.45 Программа передач. 20.50 Николай Рыбников в фильме Михаила Швейцера «Чужая родня». 22.35 Москва — Кремль. 23.00 «Я вышла на Пикадили». Концерт Лаймы Вайкуле.

Канал «Россия»
9.50 Ключевой момент. 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 10.20 Милицейская хроника. 10.30 Музыкальный экспромт. 10.45 «Волшебный школьный автобус». Мультсериал. 11.15 Репортажи с мест. 15.05 Праздник каждый день. 15.15 Там-там новости. 15.30 «Мое сердце осталось в Норвегии». Док. фильм (Норвегия). 15.45 Клип-антракт. 15.50 Месяцеслов. 16.25 Новая линия. 16.50 Клип-антракт. С.Беликов. 16.55 Стоп-кадр. 17.10 Чрезвычайный канал. 17.55 Кино с продолжением. «Петербургские тайны». 19.25 Подробности. 19.35 «Анкор, еще анкор». Худ. фильм. 21.25 Подиум. 22.30 Река времени. 22.35 Автомиг. 22.40 Дневник фестиваля «Золотая маска». 22.55 Экран криминальных сообщений. 23.05 Звуковая дорожка.

Санкт-Петербург
12.00, 13.00, 14.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ ТВ. 12.10 «Первая любовь». Сериал. 13.10 Скорая помощь. 13.40 Советы садоводам. 13.50, 15.55, 21.35 Музыкальный момент. 14.05 «Бурса». Худ. фильм. 15.10 Экспресс-кино. 15.40 «Немецкая волна». 16.00 Стиль жизни. 16.15 Овертайм. 16.30 Детское ТВ. Три колеса, фолиант и... 17.00 По всей России. 17.10 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Первая любовь». Сериал. 19.50 Телеслужба безопасности. 20.00 «Судный день». Худ. фильм (Узбекистан). 21.15 Д.Шостакович. «Сатиры Саши Черного». Исполняет Галина Вишневская. 22.00 Спорт, спорт, спорт... 22.15 Дом кино. «Поговорим о странностях любви».

ПОЛЬША — 1
07 00 Кофе или чай? 08 45 Беседа. 09 00 Мультсериал. 09 30 Телетурнир. 10 00 Новости. 10 10 Мама и я. 10 25 Гимнастика. 10 30 Дошкольники дома. 10 55 Поговорим о детях. 11 00 ""Доченьки миллионера". Сериал пр-ва США. 11 50 Музыкальная программа. 12 00 Рынок труда. 12 20 Тележурнал. 12 30 Киножурнал. 12 50 Домашний юрист. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Тележурнал. 13 45 Компьютерная школа. 14 00 Великие открытия в биологии. 14 15 Фантастические повести. 14 30 Джойстик. 14 50 Научно-популярная программа. 15 10 Книга незнаний. 15 35 Атом, звезды, жизнь. 15 50 Программа дня. 16 00 Развлекательная программа. 16 30 ""Новые приключения Черного Князя". Сериал пр-ва Австралии. 17 00 Экологическая программа. 17 25 Программа для детей. 17 50 Календарь XX века. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Публицистическая программа. 18 50 Лучшие книги. 19 00 ""Не от мира сего". Сериал пр-ва США. 19 30 Чрезвычайный пересмотр. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 ""Инцидент в маленьком городке". Фильм пр-ва США. 22 40 Пульс дня. 22 55 Сеймограф. 23 10 Вручение наград американской академии киноискусств. 00 45 Новости. 01 00 Жизнь моя. 01 50 Ва банк. 02 15 Культурно-публицистическая программа.

Среда, 27 марта

Белорусское телевидение
7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00, 15.00, 18.50, 0.00 Новости. 8.15 «Возвращение в Эдэм». Телесериал. 9.10 «Золотой ключик». Телеспектакль. 10.15 «Буковка». 11.05 «Гостья из будущего». Худ. фильм. 3-я серия. 12.10 Зорная ростань. Телеконкурс молодых артистов эстрады. 12.50 Видимо-невидимо. 15.15 «Слушать в отсеках». Худ. фильм. 2-я серия. 16.20 Студия «Окно». «Танцевальные ритмы», «Классика дворов». 16.50 «Острый угол». Публицистическая программа. 17.20 Дневник Принеманья (Гр.). 17.30 Гостинец. Прогр. для молодежи (Гр.). 18.00 К Международному дню театра. «Театральный Бомонд». Трансляция из Национального академического театра имени Янки Купалы. 19.05 «Возвращение в Эдэм». Телесериал. 20.00 К Международному дню театра. «Театральный Бомонд» (продолжение вечера). 20.30 «Кто это?» Телеигра. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 «Инспектор криминальной полиции». Худ. фильм (Италия). 1-я серия. 23.45 Королевская охота. 0.40 «12, или На ночь глядя». Развлекательная программа.

ОРТ
5.00 Телеутро. 8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.20 Новости. 8.15 «Секрет тропиканки». 9.05 «Чтобы помнили...» Н.Рыбников. Ведущий — Л.Филатов. 9.45 В мире животных. 10.30 «Угадай мелодию». 11.10 В эфире телерадиокомпании «Мир». «Контакт — деловое сотрудничество стран Содружества». 11.40 «Место встречи изменить нельзя». 1-я серия. 12.50 Весенние каникулы! «Кортик». 2-я серия. 14.20 «Приключения в Одиссее». 15.35 «Элен и ребята». 16.00 Тет-а-тет. 16.30 Семь дней спорта. 17.20 «Секрет тропиканки». 18.10 Час пик. 18.35 «Угадай мелодию». 19.05 Тема. 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.30 Операция. 20.45 Программа передач. 20.50 Церемония вручения премий американской кинокамедии «Оскар-96». Трансляция из Лос-Анджелеса. 22.40 Игорь Моисеев в программе «Мужчина и женщина». 23.30 «Место встречи изменить нельзя». 1-я серия.

Канал «Россия»
9.05 «Новые госпитальеры». Док. фильм. 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 10.20 Милицейская хроника. 10.30 Мульти-пульти. 10.45 «Волшебный школьный автобус». Мультсериал. 11.15 Репортажи с мест. 15.05 Праздник каждый день. 15.15 Там-там новости. 15.30 Чья сторона? 16.20 Дальний Восток. 16.50 Никто не забыт. 16.55 Вас приглашает фирма... 17.10 Кипрас Мажейка. «Параллели». 17.25 Своя игра. 17.55 Сериал. «Петербургские тайны». 19.25 Подробности. 19.45 «Маска», кто ты?» Церемония вручения Национальной театральной премии «Золотая маска». 22.30 Река времени. 22.35 Автомиг. 22.40 Рек-тайм. 22.55 «Спрут-6». Худ. фильм (Италия). 24.00 Виниловые джунгли.

Санкт-Петербург
12.00, 13.00, 14.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ ТВ. 12.10 «Первая любовь». Сериал. 13.10 Скорая помощь. 13.40 Советы садоводам. 13.50, 15.25, 21.40 Музыкальный момент. 14.10 «Судный день». Худ. фильм. 15.40 «Немецкая волна». 15.55 Стиль жизни. 16.10 Пой с нами. 16.30 Детское ТВ: «Баламуты». 17.10 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Первая любовь». Сериал. 19.50 Телеслужба безопасности. 20.00 Час мэра. 21.00 Блеф-клуб. 22.00 Спорт, спорт, спорт... 22.15 Сегодня — Международный день театра. «На Васильевском театр». 22.45 Актерский клуб.

ПОЛЬША — 1
07 00 Кофе или чай? 08 45 Беседа. 09 00 ""Мода на успех". Сериал пр-ва США. 09 30 Программа для детей. 10 00 Новости. 10 10 Мама и я. 10 25 Гимнастика. 10 30 Дошкольники дома. 10 55 Поговорим о детях. 11 00 ""Танцы на льду". Сериал пр-ва Германии. 11 45 Музыкальная программа. 12 00 Тележурнал. 12 30 Вместе или отдельно. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Тележурнал. 13 40 О Ванде Карпович. 14 00 История с мышкой и компьютером. 14 25 Большая история малых городов. 14 50 Выскажись. 14 55 Фабриканты. 15 25 Гость дня. 15 30 История польского радио. 15 50 Программа на вечер. 16 00 Музыкально-поэтическая программа. 16 30 ""Мода на успех". Сериал пр-ва США. 17 00 Программа для молодежи. 17 25 Программа для детей. 17 50 Календарь XX века. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Телетурнир. 18 45 С камерой среди зверей. 19 05 ""Успех". Сериал Польши. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 Художественный фильм. 22 10 Спортивная студия. 22 00 Пульс дня. 23 20 Австрия. 00 00 Новости. 00 15 ""Ядро темноты". Фильм пр-ва Англии. 02 40 Обряды и обычаи.

Четверг, 28 марта

Белорусское телевидение
7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00, 15.00, 18.50, 0.05 Новости. 8.15 «Возвращение в Эдэм». Телесериал. 9.10 «Будьте здоровы». 9.20 «Буковка». 10.05 «Дюймовочка». Телеспектакль. 11.15 «Гостья из будущего». Худ. фильм. 4-я серия. 12.20 Четвертое измерение. 15.15 Мультфильм. 15.30 Студия «Окно». «Классика дворов». 15.50 «Сельчане». 16.20 «Крок». Провинция. Самодеятельный резчик по дереву М. Зейдель (Новогрудский район). 16.30 Уроки Н.Новожиловой. 17.00 Арсенал. Программа для армейцев. 17.30 Кредо. 17.50 Дневник Принеманья (Гр.). 18.00 Спортивное обозрение (Гр.). 18.20 Над Неманом. Прогр. на польском языке (Гр.). 19.05 «Возвращение в Эдэм». Телесериал. 20.05 «Контрасты». Правовая программа. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 «Инспектор криминальной полиции». Худ. фильм (Италия). 2-я серия. 23.45 Футбол. Сборная Словакии — сборная Беларуси. Послесловие к матчу. 0.20 «Крок». Программа для молодежи.

ОРТ
5.00 Телеутро. 8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.40 Новости. 8.15 «Секрет тропиканки». 9.10 Тема. 9.50 Клуб путешественников. 10.35 Смак. 11.10 В эфире телерадиокомпания «Мир». «Под крышей мира». 11.40 «Место встречи изменить нельзя». 2-я серия. 12.55 Весенние каникулы! «Кортик». 3-я серия. Заключительная. 14.20 «Приключения в Одиссее». 15.35 «Элен и ребята». 16.00 Рок-урок. 16.30 Семь дней спорта. 17.20 «Секрет тропиканки». 18.10 Час пик. 18.35 Лотто-Миллион. 19.00 Один на один. Ведущий — А.Любимов. 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.30 Операция. 20.45 Программа передач. 20.50 Симона Синьоре в фильме Луиса Бунюэля «Смерть в этом саду». 22.50 «Обоз» Ивана Демидова. 23.40 «Место встречи изменить нельзя». 2-я серия.

Канал «Россия»
9.05 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 10.20 Милицейская хроника. 10.30 Музыкальный экспромт. 10.45 «Волшебный школьный автобус». Мультсериал. 11.15 Репортажи с мест. 15.05 Праздник каждый день. 15.15 Там-там новости. 15.30 Кенгуру. 16.20 Новая линия. 16.50 Танц-экспресс. 17.05 Золотая визитка. 17.20 Лидер-прогноз. 17.50 Клип-антракт. Шандор. 17.55 Кино с продолжением. «Петербургские тайны». 19.25 Подробности. 19.35 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30 «Городок». Развлекательная программа. 21.05 Момент истины. На вопросы А.Караулова отвечает И.Кобзон. 22.30 Река времени. 22.35 Автомиг. 22.40 Экран криминальных сообщений. 22.50 Площадь искусств. Поет Е.Образцова. 23.35 Частная коллекция.

Санкт-Петербург
12.00, 13.00, 14.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ ТВ. 12.10 «Первая любовь». Сериал. 13.10 Скорая помощь. 13.40 Советы садоводам. 13.50, 15.55, 23.05 Музыкальный момент. 14.10 Телешансон. 14.35 Мультфильм. 14.45 «Европейский телесоюз» представляет. «Посол папы в Марибо». 15.15 Стиль жизни. 15.40 «Немецкая волна». 16.00 «Европейский калейдоскоп». 16.30 Равняется любовь... 17.00 По всей России. 17.10 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Первая любовь». Сериал. 19.50 Телеслужба безопасности. 20.00 Шведский Петербург. 20.35 Мультфильм для взрослых. 20.55 «Золотой Телец». Развлекательная программа. 22.00 Спорт, спорт, спорт... 22.15 Старое танго. 22.35 Личное дело. 23.10 «Ключ под циновкой». Инсценировка рассказа французского писателя Марселя Эме.

ПОЛЬША — 1
07 00 Кофе или чай? 08 45 Беседа. 09 00 Мультсериал. 09 30 Программа для детей. 10 00 Новости. 10 10 Мама и я. 10 25 Гимнастика. 10 30 Дошкольники дома. 10 55 Поговорим о детях. 11 05 ""Юристы из города Ангелов". Сериал пр-ва США. 11 50 Музыкальная программа. 12 00 Кулинарная программа. 12 20 Это легко. 12 30 Таков мир. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Встречи с природой. 13 40 Здоровье. 14 05 Между нами животными. 14 25 Выстрел в десятку. 14 30 Экологическая программа. 14 45 Морские катастрофы. 15 00 Животные мира. 15 30 Выстрел в десятку. 15 35 Программа о питании. 15 50 Программа на вечер. 16 00 Музыкальная программа. 16 30 ""Макс Глик". Сериал пр-ва Канады. 17 00 Программа для молодежи. 17 25 Программа для детей. 17 50 Календарь XX века. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Киножурнал. 18 40 Здоровье. 19 10 ""Папа майор". Сериал пр-ва США. 19 30 Католический журнал. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 ""Неприкасаемые". Сериал пр-ва США. 22 00 Публицистическая программа. 23 20 Правительственный журнал. 23 30 Пегас. 00 00 Хозяйственные новости. 00 15 Тележурнал. 00 30 Документальный сериал. 01 20 Лучшие книги. 01 25 Документальный фильм. 02 20 Знак в горах.

Пятница, 29 марта

Белорусское телевидение
7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00, 15.00, 18.50, 0.00 Новости. 8.15 «Возвращение в Эдэм». Телесериал. 9.10 «Принцесса и эхо». Телеспектакль. 10.05 «Буковка». 10.50 «Гостья из будущего». Худ. фильм. 5-я серия. 11.55 «Мне не хватает Вас, учитель...» К 90-летию со дня рождения заслуженного деятеля искусств Беларуси Л.С.Мухаринской. 15.20 «Как рождается музыка?» 15.50 Студия «Окно». «Классика дворов». 16.20 Педагогический экран. От училища - до колледжа. 16.50 Композиторы Беларуси. Концерт из камерных произведений Григория Суруса. 17.30 «Под знаком «Ч». Часть 2-я «Хаты стояли на острове». Передача из Гомеля. 17.50 Дневник Принеманья (Гр.). 18.10 Только по пятницам (Гр.). 19.05 «Возвращение в Эдэм». Телесериал. 20.05 «Международный курьер». События, факты, комментарии. 20.40 Колыбельная. 21.00 Новости. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 «Инспектор криминальной полиции». Худ. фильм (Италия). 3-я серия. 23.45 «Еще не вечер...» 0.15 Акколада.

ОРТ
5.00 Телеутро. 8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.25 Новости. 8.15 «Секрет тропиканки». 9.05 Один на один. Ведущий — А.Любимов. 9.45 «Наконец-то ты вернулась...» Международный фестиваль им.К.И.Шульженко. 10.25 Пока все дома. 11.10 В эфире телерадиокомпания «Мир». «От пятницы до пятницы. Занимательные сюжеты из стран Содружества». 11.50 «Место встречи изменить нельзя». 3-я серия. 13.00 Весенние каникулы! «Мишка, Малыш и другие». Фильмы 1-й и 2-й. 13.50 «Земляничный дождик». Мультфильм. 14.20 «Приключения в Одиссее». 14.50 Кварьете «Веселая квампания». 16.30 Семь дней спорта. 17.20 «Секрет тропиканки». 18.10 «Звезда» представляет... 18.25 Человек и закон. 18.55 Поле чудес. 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.40 Программа передач. 20.45 «Детективное агентство «Лунный свет». Сериал. 21.40 Взгляд. 22.35 Ночной кинозал. Деннис Хоппер в вестерне «Бешеный пес Морган». 0.10 «Место встречи изменить нельзя». 3-я серия.

Канал «Россия»
9.05 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 10.20 Милицейская хроника. 10.30 Торговый дом. «Ле Монти». 10.45 «Биоразнообразие — шанс на спасение». Док. фильм. 11.15 Репортажи с мест. 15.05 Праздник каждый день. 15.15 Там-там новости. 15.30 Продленка. 15.50 Месяцеслов. 16.20 Новая линия. 16.50 Дисней по пятницам. «Зорро». Худ. фильм. 17.45 Клип-антракт. И.Салтыкова. 17.55 Шестое чувство. 18.25 Правительственные будни. 19.25 Подробности. 19.35 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30 Джентльмен-шоу. 21.10 «К-2» представляет. Леонид Броневой в программе «Колизей». 22.30 Река времени. 22.35 Автомиг. 22.40 Музыка всех поколений. 23.10 Анализы недели. 23.40 «Любовь и магия». Худ. фильм (США).

Санкт-Петербург
12.00, 13.00, 14.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ ТВ. 12.10 «Первая любовь». Сериал. 13.10 Скорая помощь. 13.40 Советы садоводам. 13.50, 15.05, 15.55 Музыкальный момент. 14.10 «За глаза». Музыкально-развлекательная программа. 14.35 Мультфильм. 14.55 «Твоих оград узор чугунный». Телефильм. 15.15 Стиль жизни. 15.40 «Немецкая волна». 16.00 Старое танго. 16.20 Детское ТВ: Сказка за сказкой. Ответы на письма. 17.10 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Первая любовь». Сериал. 19.50 Телеслужба безопасности. 20.00 Людмила Сенчина сейчас и прежде... 20.30 «Отпуск в сентябре». Худ. фильм. 1-я серия. 22.00 Спорт, спорт, спорт... 22.15 «Отпуск в сентябре». Худ. фильм. 2-я серия. 23.25 Парад парадов. Музыкальное шоу.

ПОЛЬША — 1
07 00 Кофе или чай? 08 45 Беседа. 09 00 ""Мода на успех". Сериал пр-ва США. 09 30 Моя программа в эфире. 10 00 Новости. 10 10 Мама и я. 10 25 Дошкольники дома. 11 00 Сериал пр-ва США. 11 45 Музыкальная программа. 12 00 Сделай как мы. 12 15 Малый взгляд. 12 30 У себя. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Сельскохозяйственный журнал. 13 45 Мистерия. 14 05 Идолы. 14 25 Знать, значит жить. 14 30 Телепластикон. 14 50 Новая природа. 15 05 Это отчизна. 15 25 Если не Оксфорд, то что? 15 35 Секс. 15 50 Программа дня. 16 00 Музыкальная программа. 16 30 ""Мода на успех". Сериал пр-ва США. 17 00 Программа для молодежи. 17 25 Программа для детей. 17 50 Календарь XX века. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Тележурнал. 18 30 Еженедельник культуры. 18 45 Журнал потребителя. 19 05 Свидание втемную. 19 50 Развлекательная программа. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 ""Невинная ложь". Фильм пр-ва США. 22 45 Пульс дня. 23 00 Четверть часа. 23 25 Тележурнал. 00 40 ""Бостонский душитель". Фильм пр-ва США. 02 40 Еженедельник культуры.

Суббота, 30 марта

Белорусское телевидение
8.00, 21.00 Новости. 8.15 Созвучие. Передача из Витебска. 8.35 Здоровье. 9.05 Уроки Н.Новожиловой. 9.35 «Все про все». 10.00 «Ералаш». Юмористический журнал. 10.20 Европейская двадцатка. Музыкальная программа MTV. 11.05 «Приключения Буратино». Худ. фильм. 1-я серия. 12.10 Гурман. Белорусская кухня и кухня народов мира. 12.30 «Мир природы и увлечений». 13.20 Олимпийский силуэт. Настольный теннис. 13.40 Многоголосие. 14.10 «Творцы». Элоиза Ожешко. 14.30 Коллаж. Программа для деловых людей. 15.00 Силач. Спортивный телеклуб. 16.00 Студия «Интеллект». Научно-популярный тележурнал «Вселенная». 16.40 «Зорная ростань». Телеконкурс молодых артистов эстрады. 17.20 Белорусский дом. 18.00 Галерея. Режиссер-аниматор Игорь Волчек. Авторская программа Т.Егоровой. 18.35 По вашим просьбам. «Ванильно-клубничное варенье». Худ. фильм (Франция — Италия). 20.05 Банка комиксов. 20.40 Колыбельная. 21.45 Компания «Цептер» представляет. «Лучшие шоу Бени Хила» (Великобритания). 23.25 Видимо-невидимо.

ОРТ
6.45 Телеканал «Подъем!». 7.45 Слово пастыря. Митрополит Кирилл. 8.00, 14.00, 17.00 Новости. 8.10 Телеканал «Подъем!». 9.30 Не зевай!. 10.00 Утренняя почта. 10.35 Смак. 10.55 «Эрмитаж». «Старинное художественное оружие Западной Европы». 11.30 Елена Проклова в фильме «Единственная...». 13.10 Стинг в Москве. 13.35 Автомобиль и я. 14.20 В мире животных. 14.55 Америка с М.Таратутой. 15.25 Бомонд. 15.45 Как-то раз. 15.55 Футбол. Чемпионат России. «Спартак»(Москва) — «Спартак-Алания» (Владикавказ). 18.00 «Золотая серия». Год 1967-й. «Свадьба в Малиновке». 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.40 Программа передач. 20.45 «Детективное агентство «Лунный свет». 21.45 Дни. 22.25 Брэйн ринг.

Канал «Россия»
7.00, 13.00, 19.00, 22.00 Вести. 7.25 «Что день грядущий...» 7.30 «Вовкулакия, или Загадка доктора Никодима». 7.45 «Смотри на меня, как на равного». 8.00 Твои возможности, человек. 8.30 Большой хоккей. 9.10 Парламентская неделя. 9.55 Устами младенца. 10.25, 22.30 Служба 299-00-00. 10.40 Соотечественники. 11.10 «Кракатау: день, который потряс мир». Док. фильм сериала «Тайны животных» (Великобритания). 12.05 Премьера рубрики. «Короткая память». 12.30 «Поэт в России — больше, чем поэт». 13.20 Де факто. 13.35 «Бланш». Телефильм (Канада). 14.25 Караоке по-русски. 14.45 Пилигрим. 15.30 Империя игр. «Гладиаторы». 16.20 Вокруг «Петербургских тайн». 16.50 Кино с продолжением. «Петербургские тайны». 19.25 Субботний вечер с Тиной Тернер. 21.05 Двойной портрет. 22.45 Река времени. 22.50 Автомиг. 22.55 Программа «А».

Санкт-Петербург
9.00 Актуально-насущно. 9.30 Стиль жизни. 9.45 Парад парадов. Музыкальное шоу. 10.20 Сумма суммарум. 11.05 «Наобум» встречает 1 апреля. 11.35, 18.05, 20.20 Музыкальный момент. 11.40 Мультфильм. 13.00 Театральная провинция? 13.30 «Еще одна Россия». Телемост. 15.00 «За глаза». Музыкально-развлекательное шоу. 15.30, 18.30, 21.00 Информ ТВ. 15.40 Мы и банк. 16.20 Студия «Вообрази». 16.35 Антре. Цирковая программа. 17.05 Телеканал «Не хочешь — не смотри». 17.50 Ничего, кроме... 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивная программа. 20.30 Юбилей «Светской хроники». 21.20 «Золото». Премьера худ. фильма (Россия — Италия). 22.45 «Золотая карета». А.Полотно». Музыкальная программа. 23.35 Музыкальный рай.

ПОЛЬША — 1
08 00 Экологическая программа. 08 15 Из Польши. 08 30 Все об огороде. 08 55 Агролиния. 09 30 ""Возвращение в будущее". Сериал пр-ва США. 09 55 Программа дня. 10 00 Новости. 10 10 ""Зерно". Программа католической редакции. 10 35 Программа для детей и молодежи. 11 35 Атом, звезды. жизнь. 11 55 Что вы на это? 12 00 Фильм о природе. 12 50 Концерт. 13 00 Новости. 13 10 Страна. 13 35 Телеконцерт пожеланий. 13 55 Животные мира. 14 30 Мультфильмы У. Диснея. 15 40 Телетеатр. 16 40 Тележурнал. 17 05 ""Билл Гоусби шоу". Сериал пр-ва США. 17 30 Концерт. 17 50 Календарь XX века. 18 00 Телеэкспресс. 18 25 Телетурнир. 18 55 Тележурнал. 19 05 ""Больница надежды". Сериал пр-ва США. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 Художественный фильм. 22 50 Концерт. 23 35 Развлекательная программа. 23 45 Культурно-публицистическая программа. 00 00 Новости. 00 15 Спортивная суббота. 00 40 ""Страх". Фильм пр-ва США. 02 10 ""Тот мужчина, та женщина". Фильм пр-ва Австралии. 03 50 Музыкальная программа.

Воскресенье, 31 марта

Белорусское телевидение
8.00 Финансовое время. 8.35 «Портрет любимой женщины». Док. фильм. 9.15 «Конон». Мультсериал. 9.49 «Все дело в шляпе». Развлекательно-познавательная игра-викторина. 10.05 Мультиклуб. 10.35 Лучшие хиты MTV. 11.05 «Приключения Буратино». Худ. фильм 2-я серия. 12.15 Туробьектив. Путешествия, встречи, отдых. 12.35 Все нормально, мама! Развлекательная программа. 13.05 Студия «Окно». «Накануне будущего». 13.40 Телебом. На фестивале «Хали-Хало». 14.35 Авто-парк. 14.50 «Дикий юг». Научно-популярный сериал. 15.20 Победитель. Спортивная программа. 15.40 Гости в дом. 15.50 «Вершина мира». Подведение итогов и вручение призов победителям. 16.20 Бездельник. 16.50 Д.Банионис и Н.Бондарчук в фильме Андрея Тарковского «Солярис». 1-я и 2-я серии. 19.40 Колыбельная. 20.00 Резонанс. 20.50 Новости-ТВ. 21.05 Ток-шоу «Карамболь». 21.40 «Синема». Альберто Сорди в худ. фильме «Катерина и я» (Италия). 23.30 «Бархатный сезон». Музыкально-развлекательная программа.

ОРТ
6.50 Тираж «Спортлото». 7.00 Телеканал «Подъем!». 8.00, 14.00, 17.00, 23.00 Новости. 8.10 Телеканал «Подъем!». 9.25 Пока все дома. 10.00 Утренняя звезда. 10.50 Из первых рук. 11.00 Служу России! «Армейский магазин». 11.30 Играй, гармонь любимая!. 12.00 Провинциальные истории. Воронеж. 12.25 Под знаком «Пи». 12.55 Смехопанорама. Ведущий — Е.Петросян. 13.30 Приключенческий сериал «Пираты». 14.20 «Богема» Дж. Пуччини в цикле «Оперные истории». 15.15 Клуб путешественников. 16.15 Мультфейерверк: «Легенды острова сокровищ», «Приключения Вуди и его друзей». 17.20 Веселые истории в журнале «Ералаш». 17.50 Футбольное обозрение. 18.20 Клуб «Белый попугай». 19.10 Премьера Первого канала. Владимир Машков и Армен Джигарханян в фильме Карена Шахназарова «Американская дочь». 21.00 Воскресенье. 21.55 Программа передач. 22.00 «Детективное агентство «Лунный свет». 23.10 Любовь с первого взгляда.

Канал «Россия»
7.00, 13.00, 19.00, 22.00 Вести. 7.25 «Что день грядущий...» 7.30 Первый дубль. 7.45 Теремок. 8.00 Ретро-шлягер. 8.30 В мире авто- и мотоспорта. 9.00 Доброе утро, Европа! 9.30 Аты-баты... 10.00 Вести в одиннадцать. 10.15 Русское лото. 10.55 Торговый дом. «Ле Монти». 11.00 Телеконкурс юристов. 11.30 Футбол без границ. 12.15 Книжная лавка. 12.45 Горячая десятка. 13.20 Не вырубить... 13.35 «Бланш». Телефильм (Канада). 14.25 Глядя из Лондона. 14.55 Песня России. 15.50 Богема. А.Вайда. 17.00 Волшебный мир Диснея. «Чокнутый», «Аладдин». 17.55 Снимается кино... 18.00 Колесо истории. 19.25 Наталья Андрейченко в фильме «Леди Макбет Мценского уезда». 21.00 Телекросс. 21.15 Мультфильм для взрослых. 21.25 У Ксюши. 22.30 Служба 299-00-00. 22.45 Река времени. 22.50 Автомиг. 22.55 Чемпионат мира по автогонкам в классе «Формула-1». Гран-при Бразилии.

Санкт-Петербург
8.00 Это ваш день. 8.25 Целительное слово. 8.55 Стиль жизни. 9.10 Страсти-мордасти. 9.25 «Черри 2000». Худ. фильм (США). 11.00 Храм. 11.30 Россия. Выбор пути. 12.00 «Барабашка-ТВ». Клоунада. 12.15 «Настоящая любовь». Худ. фильм (США). 13.55 Классика-5. Зураб Соткилава в Санкт-Петербурге. 14.30 Детское ТВ. «Золотой ключ». Бросайка. 15.35 Мультфильм. 15.55 Пой с нами. 16.15 «Посмотрим». Анонс телепрограмм. 16.30 Телешансон. 16.55 Чемпионат Италии по футболу. 19.00 Информ ТВ. 19.25 Ура! Комедия. «Монашки в бегах». Худ. фильм (Великобритания). 20.55 Музыкальный момент. 21.00 Международное обозрение. 21.25 Ноу смокинг. 22.10 «Шанхайский сюрприз». Худ. фильм (США).

ПОЛЬША — 1
08 00 Сельское хозяйство в мире. 08 15 Польские танцы. 08 35 Сельскохозяйственная программа. 09 05 Музыкальная программа. 09 35 ""Дорога в Авонлеа". Сериал пр-ва Канады. 10 25 Телеутро. 10 50 Музыкальная программа для детей. 11 00 В старом кино. 12 25 Перец и ваниль. 13 00 Трансляция из Ватикана. 13 20 Публицистическая программа. 14 00 Новости. 14 10 Неделя. 14 40 Репортаж. 15 15 ""Север - Юг". Сериал пр-ва США. 16 10 Программа для родителей. 17 00 Время культуры. 17 50 Календарь XX века. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Стоит посмеяться. 18 50 Сатирическая программа. 19 10 ""Доктор Квинн". Сериал пр-ва США. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 ""Матери, жены, любовницы". Сериал пр-ва Польши. 22 10 Вечер с Алицией. 23 05 Спортивное воскресенье. 23 50 Международная публицистика. 00 25 ""Покаяние". Фильм пр-ва СССР.

RELAKS ~ ROZRYWKA ~ HUMOR

REBUSIK

Dzień dobry!

Kochani moi wiosna zbliża się coraz większymi krokami. Myślę, że jeszcze kilka dni i rozgości się u nas na dobre. W związku z tym mam dla Was konkurs literacki pt: Moje spotkanie z Panią Wiosną. Czekam na Wasze wierszyki i poważne wiersze. Starajcie się, bo nagrody są bardzo atrakcyjne. Uchylę Wam rąbka tajemnicy i powiem, że Nagrody ufundował Konsul Generalny RP w Grodnie Pan Mariusz Maszkiewicz. Wśród nadesłanych prac zostaną wybrane i nagrodzone dwie najlepsze.

A więc starajcie się i piszcie. Czekam.

Wielkie brawa dla Ani Braziewicz z Lidy, która ułożyła krzyżówkę do naszego kącika. W dzisiejszym numerze będziecie mieli okazję przekonać się, czy jest ona łatwiejsza od tych, które Wam proponowałem, czy trudniejsza.

Napiszcie o tym, a jeśli Wam się uda wymyślcie sami i nadeślijcie do redakcji.

I znów niezawodne dzieci ze szkoły w Jodkowiczach napisały do mnie i przysłały rozwiązania zadań z poprzedniego numeru. Moje gratulacje! Prosicie o jakąś scenkę dla Was, ciągle szukam. Jeśli to będzie możliwe postaram się zamieścić ją na ostatniej stronie "Głosu". Bądźcie cierpliwi.

Mamy nowych czytelników. Tym razem są to dzieci z rejonu woronowskiego. Oto ich nazwiska:Walentyna RUSAK z Litwicy, Wika MOTYLONAK, Ala ŻOŁNIERCZUK, Tania KARTANOWICZ, Grażyna SOKOŁOWSKA, Tania KISIELEWSKA wszyscy z Bieniakoń (podejrzewam, że są to koleżanki, ale niestety nic o tym nie piszą) oraz Anna BUŁACH ze Szczuczyna. Cieszymy się bardzo, że przyłączyłyście się do naszej zabawy. Mam nadzieję, że miło spędzacie czas rozwiązując Rebusikowe zadania.

Czy pamiętacie Natalię Ignatowicz? Opublikowaliśmy kiedyś jej wiersz pod tytułem "Widziałam film dokumentalny" dziś prezentujemy kolejny utwór dziesięcioletniej Natalki.

Otwórz swe serce człowiecze!

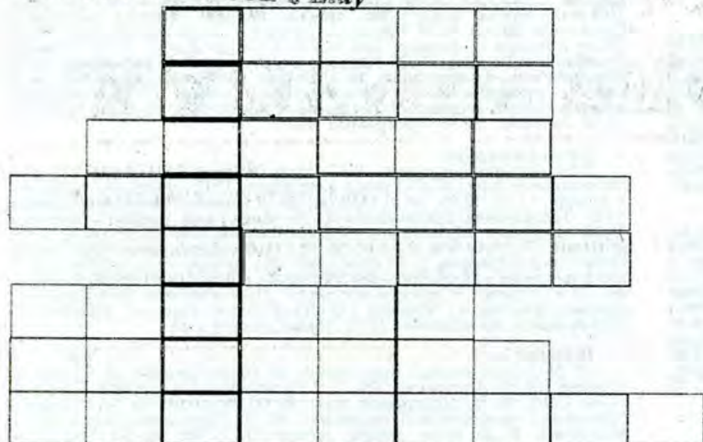
Otwórz swe serce człowiecze,
Dla wszystkiego co jest słabe
i na pomoc czeka.
Dla pieska głodnego, co szczeka,
by ktoś mu dał chleba i mleka.
Otwórz swe serce, człowiecze,
dla ptaszka, który marznie zimą
i dla dziecka, u którego mamy nie ma
człowieku, zlituj się nad nimi
i dopomóż im
zrób wszystko, co jest w twoich siłach!
Nie bądź taki skąpy i chciwy.
Przytul do siebie wszystkich.
Niech tak zrobi cały świat
i szczęśliwy będzie.
Otwórz twe serce człowiecze...

Tyle na dziś.
Do następnego numeru.

REBUSIK

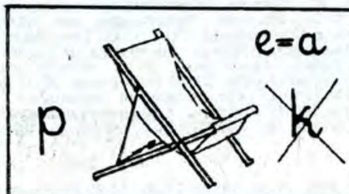
KRZYŻÓWKA

Ani BRAZIEWICZ z Lidy
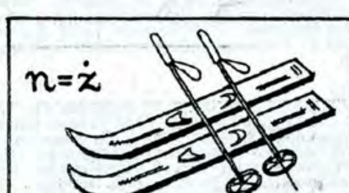


1, 2, 3 - Miasta polskie, zaczynające się na literę "K".
4, 6, 7 - Miasta wojewódzkie, które leżą najbliżej granicy z byłym Związkiem Radzieckim.
5 - Miasto nad Brzegiem Bałtyku.
8 - Główna rzeka Polski.

REBUSY

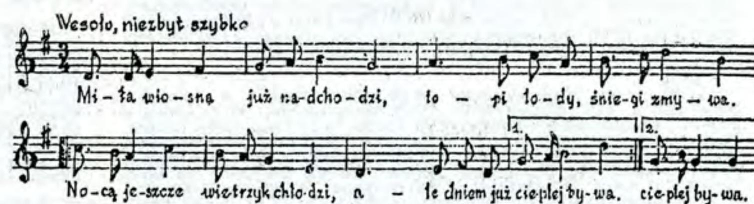






WIOSENNY MAZUREK

Muzyka: Władysław Szpilman
Słowa: Henryk Rostworowski



1 Miła wiosna już nadchodzi,
topi lody, śniegi zmywa.
Nocą jeszcze wietrzyk chłodzi,
ale dniem już cieplej bywa.

2 Ma już wierzba listki młode,
biała brzoza małe pąki
Już na polu za ogrodem
odezwały się skowronki.

3 Psotny wietrzyk, urwis dziki,
wpadł znienacka na podwórko,
spłoszył gęsi i indyki,
i potargał piórka kurkom.

ZWIERZĘCE ZAGADKI

1. Wąsy mam, szczypce mam!
Kto ja jestem zgadnij sam.

2. Mam futerko aksamitne,
mam jak łopaty nóżki.
Wędruję w głębi ziemi
przez ciemne, długie dróżki.

3. Mieszka w chlewiku
i woła kwiku, kwiku.
Smacznego mięska
i kiełbaski da nam bez liku





CZY WIESZ, ŻE ...

1 Wszystkie zwierzęta pokryte futrem "linieją" na wiosnę, czyli tracą puch, który przez zimę podbijał ich futra.

2 Dzięcioł na wiosnę szuka żony, a że nie potrafi śpiewać, to bębni dziobem po suchym sęku.

3 Dzięcioł, kiedy mu brak owadów, ratuje się nasionkami szyszek świerka. Wykuwa w pniu drzewa otwór, obsadza tam szyszkę jak w imadle i wtedy z łatwością wydobywa nasiona.



4. Pliszka przylatuje już wtedy, kiedy się zaczynają roztopy. Stąd powstała gadeczka, że "jak pliszka ogonkiem brzęknie - to lód na rzece pęknie".

AKADEMIA PROFESORA MĄDRALIŃSKIEGO

Część IV



W czas zimowej chłodnej pory
Wyszedł lis ze swojej nory:
-Do mnie, wszystkie głodomory,
Do mnie, z lasów,
z kniei, z chaszczy!
Mam ja coś dla każdej paszczy!
kto nie dojadł, ten się naje!
Znam zwierzęce obyczaje,
Znam zwierzęce apetyty
I mam pomysł znakomity,
Żeby każdy z was był syty.

Zewsząd zbiegły się zwierzęta,
Bo dla zwierząt to przynęta,
Pokąd iskra życia tli się.

-Gadaj, lisie Witalisie,
Przybywamy całą zgrają,
Bo nam kiszki marsza grają.
Opowiadaj, lisie, ściśle
O niezwykłym swym pomyśle!

Lis tych słów uważnie słuchał,
Po czym rzekł zdejmując z ucha
Swój kapelusz zawadiacki:
-Umiem piec ze śniegu placki.
Mam do tego obok, w lasku,
Piec własnego wynalazku.
Kto dostarczy kupę śniegu
I dorzuci mi do tego
Połeć sadła lub słoniny,
Ten w niespełna pół godziny
Prosto z pieca na śniadanie
Placków tłustych niesłychanie
Pełny taki wór dostanie.

Mówiąc to potrząsnął worem,
Że aż z wora nad otworem
Buchnął, mile łechcąc w chrapach,
Pieczonego ciasta zapach.
Zaś Witalis prawił dalej:

-Mnie bynajmniej się nie pali,
Takie placki stale jadam,
Ale sobie trud ten zadam,
By wyżywić was do wiosny,
Bo wasz wygląd jest żałosny.
Co za placki! Szkoda gadać!
Mógłbym tydzień opowiadać
O ich cudnym aromacie,
O ich smaku! Otóż macie.

Z tymi słowy wyjął z wora
Placków tuzin czy półtora
I sam zjadł je z apetytem,
Pomlaskując sobie przy tym.

Po szelmowskim tym popisie
Padły głosy: - Witalisie,
Co się zjadło, to przepadło,
Dostarczymy śnieg i sadło,
Uczta będzie wyśmienita,
Chcemy najeść się do syta,
Chcemy placki mieć - i kwita!

Lis przyczesał sobie ogon:
-Placki jutro być już mogą.
Więc nazajutrz bardzo wcześnie,
Gdy las tonął jeszcze we śnie,
Tłumy zwierząt szły w szeregu,
Wlokąc całe góry śniegu,
A do tego jeszcze sadło-
Tyle, ile go przypadło.

Lis już stał przed swoją norą.
Spojrzał: owszem, sadła sporo!
Pełen werwy i ochoty
Wziął się zaraz do roboty,
Zdjął kapelusz, duchem skoczył,
Z pięćset śnieżnych kul utoczył,
Każdą spłaszczył szybkim ruchem,
Tak jak robi się z racuchem,
Schwycił sadło i rzetelnie
Wysmarował nim patelnię;
I choć to jest rzecz kobieca,
Placki wkładać jął do pieca.

Z pieca wnet buchnęła para,
A Witalis już się stara
Już dorzuca nowe placki,
Taki z niego kucharz chwacki.

Przyglądają się zwierzęta,
Pilnie chodzą mu po piętach.
Wprost doczekać się nie mogą!
A Witalis pręży ogon,
Zda się, wącha cudny zapach
Aż zwierzętom kręci w chrapach
Aż zwierzętom skręca kiszki.
A Witalis zbiera szyszki
I do ognia je dorzuca,
Krąży, krząta się, przykuca.
-Sadła jeszcze! Sadła! Prędzej
No, bo placki wam uwędzę!

Po upływie pół godziny,
Niewyraźne strojąc miny,
Z pieca wyjął lis patelnię
I do zwierząt rzekł bezczelnie
-A to dziwna jest przygoda!
Proszę, spójrzcie, sama woda
Z takim śniegiem trudu szkoda
Rozpuszczony, mokry, sypki
Mogłyby w nim pływać rybki
A mówiłem, że to nie to!
Śnieg powinien być jak beton
Zamarznięty i w kawałkach.
Taki właśnie jest w Suwałkach
W Augustowie, w Ostrołęce...
A to co? Umywam ręce!
Poszło całe wasze sadło,
Tyle pracy mej przepadło!
Nie nabiorę się powtórnie,
Mam was dosyć, boście durnie
Zawstydziły się zwierzęta.
Racja! Nikt z nich nie pamiętał,
Że przed samym świtem jeszcze
Padał śnieg zmieszany z deszczem.
A śnieg z deszczem jest wodnisty-
Fakt dla wszystkich oczywisty.

Na nic całe przedsięwzięcie!

Lis wykręcił się na pięcie,
Spuścił ogon na znak smutku
I do nory powolutku
Poszedł, by się zamknąć w norze,
Bo był w bardzo złym humorze.

Ciąg dalszy w następnym numerze

"Głos znad Niemna"
Wydawca: Związek Polaków
Redaktor naczelny Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji: 230023 Grodno ul. Dzierżyńskiego 32 tel. 44-63-75

Druk: Zakłady Graficzne Grodno, ul. Poligrafistów 4
Zamówienie nr 1067
Nakład 9401egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8
Indeks w Polsce 329258.
Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty: miesięczna - 4000 rb. na kwartał 1996 r. - 12000 rb. W Polsce na kwartał - 78 tys. zł. (7 zł. 80 gr.)